NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 292. CZWARTEK, DNIA 13-GO GRUDNIA, (THURSDAY, DECEMBER 13), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

NIE BĘDZIE ZYSKÓW W WOJNIE

POLSKA NIE BĘDZIE POPYCHADŁEM FRANCJI.

Radziwiłł Mówi o Stosunku Polski do Francji i Odwrotnie

Warszawa, 13. grudnia. (Donald Day do Shicago Tribnue.) — Książę Janusz Radziwiłł, przewodniczący komisji spraw zagranicznych parlamentu polskiego i wiceprezes Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oświadczył wczoraj, że wina za nieporozumienia w stosunkach polsko - fracnuskich spoczywa w zupełności na barkach Francji. Książę Radziwiłł, udzielając wywiadu prasie, oznajmił, iż mówi imieniem min. spraw zagranicznych, Józefa Becka.

Sojusz polsko - francuski — mówił książę — stanowi zasadę programu zagranicznego Polski i rząd francuski był kilkakrotnie o tem poinformowany przez marszałka Piłsudskiego i przez ministra spraw zagranicznych, pułkownika Becka, jak również przez prez. Mościckiego.

Jednak, program Francji w deportowaniu robotników polskich i stosunek kapitalistów francuskich, którzy uważają Polskę za odpowiedni teren dla eksploatacji, razem z brakiem paktów ekonomicznych, stworzył groźne nieporozumienia, które są pogłębiane brakiem uznania przez Francję niezależnego programu zagranicznego Polski.

Książę Radziwiłł oznajmił, że Polska pragnie uniknąć wmieszania jej do problemów naddunajskich i bałkańskich i jednocześnie pragnie aby stanowisko jej brane było pod uwagę w kwestjach bezpośrednio ją dotyczących, jak proponowany pakt Wschodniego Lokarna, pakt bezpieczeństwa i w sprawach dotyczących jej stosunku z Rosją, Niemcami i państwami bloku bałtyckiego.

Polska nie jest popychadłem dla Francji, i nie może pozwolić na podjęcie jakiejkolwiek akcji w północno - wschodniej Europie bez jej konsultacji — mówił dalej Radziwiłł. Książę wini prasę francuską za brak zrozumienia dla stanowiska Polski we Francji.

Francja się myli.

Przeciętny Francuz — mówił Radziwiłł — uważa na podstawie doniesień prasy, że Francja posiada w Polsce olbrzymie kapitały, które są zagrożone. To nie jest prawdą, ponieważ kapitał Francji dotychczas znalazł w Polsce korzystny teren działania. Francja próbowała wykorzystać naszego robotnika, nasz rynek i naszą sytuację ekonomiczną.

Wierzymy, że sojusz jest dość silny, aby wytrzymał otwarte deklaracje, i jeżeli Francja dowie się prawdy o nas, będzie to korzyścią dla stosunków polsko-francuskich i dla pokoju w ogólności.

Książę Radziwiłł zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakoby między Polską i Niemcami doszło do porozumienia w sprawach dotyczących Europy północno-wschodniej. Twierdził, że Niemcy zgodziły się przestać prowadzić kłótnie dla dobra obopólnego. Radziwiłł zaznaczył, że Polska nie zrobiła na rzecz Niemiec żadnego ustępstwa politycznego, i że pakt nieagresji z Moskwą i Berlinem nie naruszył sojuszu polsko-francuskiego.

Polska nie może uważać stosunków z Francją za normalne — mówił dalej książę, i jak długo opinja francuska nie zmieni swego poglądu na Polskę, tak długo trwać będą nie porozumienia.

Obecne stanowisko Polski różni się znacznie od stanowiska z przed lat kilku, kiedy opinja europejska łączyła imię Polski z rzeczami nieprzyjemnemi — mówił Radziwiłł. Polska polepszyła swe stosunki z sąsiadami, dlatego dzisiaj stanowisko jej nie różni się od stanowisk innych państw.

Francja nie ma powodu przypuszczać, że nasze lajolne stanowisko w sprawie sojuszu polsko-francuskiego wykluczy pokojową współpracę z naszym sąsiadem, Niemcami — mówił w końcu Radziwiłł.

„AMERYKA MUSI ZMIENIĆ POLITYKĘ, ALBO ZREZYGNOWAĆ Z DŁUGÓW."

Warszawa, 13. grudnia (PAT). — Omawiając politykę gospodarczą i finansową Stanów Zjednoczonych a w szczególności w sprawie długów, „Gazeta Polska" wyraża pogląd, że Ameryka musi zmienić swą politykę w zakresie wymiany kapitałów i towarów, albo zrezygnować „via facti" nie z połowy swych wierzytelności zagranicznych ale ze wszystkich wierzytelności zagranicznych wogóle.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA OBRADUJE.

Warszawa, 13 grudnia. (PAT.) — Rozpoczęła się oczekiwana z zainteresowaniem debata senackiej komisji konstytucyjnej nad projektem rewizji Konstytucji uchwalonym przez Sejm 26 stycznia br. Komisja odrzuciła demonstracyjny wniosek opozycyjny Lewicy, żądający odrzucenia projektu bez dyskusji. Referent projektu senator profesor Rostworowski, wybitny znawca prawa politycznego, przedstawił znane zasady projektu, podkreślając, że zrywa on z zasadą podziału władz, stając na stanowisku, że władza państwowa jest jednolitą i niepodzielną i skupia się w osobie głowy państwa, co idzie po linji najnowszych poglądów naukowych o ustrojach państw. Utrzymując dwuizbowość parlamentu, projekt sejmowy przewiduje sejm powoływany na podstawie terytorjalnej i stara się znaleźć inną niż obecna strukturę Senatu, przyczem przewiduje nominowanie przez Prezydenta R. P. jednej trzeciej liczby senatorów. Rostworowski wprowadza do projektu sejmowego jedyną głębszą zmianę w zakresie struktury Senatu, skreślając powoływanie dwóch trzecich Senatorów przez elitę zasłużonych ojczyźnie i pozostawiając kwestję tę otwartą. Przyszła oradynacja wyborcza do Senatu ma oznaczyć kategorje osób uprawnionych do wyboru czynnego i biernego. W zakresie ordynacji wyborczej Sejmu, Rostworowski proponuje zniesienie głosowania proporcjonalnego. W pracach komisji uczestniczą zaproszeni wybitni rzeczoznawcy: prezes Sławek, profesorowie Wacław Komarnicki i Stanisław Starzyński ze Lwowa, autorytet w sprawach ustrojowych.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Polska pragnie żyć z Francją w zgodzie, lecz jednocześnie nie chce, aby Francja wykorzystywała dobrą wolę Polski dla własnych celów a szkodliwych dla Polski. Dyplomaci francuscy pomimo częstych oświadczeń dyplomatów polskich, a ostatnio księcia Radziwiłła, jakoś nie reagują i dalej prowadzą kampanję na wschodzie Europy bez porozumienia się z Polską w tej sprawie. Z obecnego nieporozumienia polsko - francuskiego może się kiedyś wywiązać poważna sytuacja, jeżeli Polska jeszcze bardziej zbliży się do Niemiec.

* * *

W Londynie ogłoszono, że jeżeli Japonja nie przyjmie warunków morskich Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych, konferencja morska zostanie wkrótce odroczona. Nic dziwnego, Anglja zwoła jeszcze jedną konferencję morską, gdy tylko właściciele hoteli w Londynie zaczną narzekać na brak gości.

* * *

Na ulicach naszego miasta ukażą się wkrótce piękne choinki, ubrane w miljony świateł i w puszysty prawdziwy śnieg, aby przypomnieć nam, że uroczystości świąt Bożego Narodzenia już za pasem i, że czas na otworzenie kieszeni na sprawunki świąteczne. Oczywiście idzie tylko o tych, którzy mają coś w kieszeni, aby je mogli otworzyć.

* * *

Utopia zawitała wczoraj do stolicy kraju w osobie d-ra F. E. Townsenda z Long Beach, w Kalifornji, który zamierza przekonać Prezydenta Roosevelta, iż jego program ubezpieczenia na starość, mający kosztować $24,000,000,000, jest jedynym sposobem zakończenia depresji na zawsze. Plan Townsenda przewiduje pensje $200 miesięcznie dla wszystkich osób w wieku 60 lat i wyżej, przyczem pensjonarjusze zobowiązaliby się nie pracować dłużej dla zysku i wydawać całe $200 na miesiąc. — Prawdziwa utopia.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 13. grudnia: Św. Łucji p. m.

Jutro, piątek, 14. grudnia: Św. Dioskora i św. Spirydjona.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:10. Zachód słońca o godz. 4:19.

*

Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek częściowo pochmurno, w piątek pogoda, niewiele zmiany w temperaturze. Wzmagający się wiatr we czwartek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 7-mej wieczór 33 stopnie, najniższa wczoraj o godz. 3-ciej nad ranem 16 stopni.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 93 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $85.00; bondy 7-proc. $115.00; bondy 6-proc. $71.50. Giełda warszawska notuje dziś dolar na Chicago złotych 5.30. Akcje Banku Polskiego złotych 94.75.

BONDY HOLC.

4-procentowe	$101.2
3-procentowe	$ 99.1
2¾-procentowe	$ 96.2

DRWINKI I PRACA.



Stefan I. Witmański Mianowany Członkiem Wydziału Parkowego.

Rada Miejska Zatwierdziła Jego Nominację.

Na wczorajszem posiedzeniu, rada miejska zatwierdziła cztery nominacje przedstawione przez mayora Kelly'ego.

Stefan I. Witmański, prezes mleczarni White Eagle Dairy Co., został mianowany do chicagoskiego wydziału parkowego. Dwóch członków mianowano do policyjnego wydziału pensyjnego, a Louis Rixman objął urząd miejskiego kolektora.

P. Witmański, prawnik, który poprzednio miał kancelarję adwokacką, jest prezesem Stowarzyszenia Mleczarzy. Obejmie on w wydziale parkowym miejsce p. Bessie C. O'Neill, sekretarki mayora, która była mianowana do czasu wyprostowania technicznych kwestyj konsolidacji parków w najwyższym sądzie w Illinois. Inna nominacja ma zapełnić wkrótce miejsce Johna Nash'a, asystenta mayora, który również był mianowany tymczasowo.— Czterech z pięciu członków wydziału jest już mianowanych na stałe.

Lueder i Hogan w wydziale pensyjnym.

Nowymi członkami wydziału pensyjnego będą Arthur C. Lueder, były poczmistrz i republikański kandydat na mayora w 1930, oraz John H. Hogan, wiceprezes Continental Illinois National Bank and Trust Co. Rezygnacje W. L. McMenimena, prezesa wydziału, i A. T. Leonarda, członka, zostały przyjęte przez mayora, który jednak nie powziął żadnej akcji w sprawie trzeciego członka, G. F. Getza, krajowego skarbnika partji republikańskiej.

Rixmann został kolektorem miejskim w następstwie po Edwardzie J. Kaindlu, który został ostatnio obrany rekordeterem powiatowym.

Na rekomendację d-ra Bundesena, prezesa wydziału zdrowia, mayor Kelly przedstawił radzie miejskiej bil mający na celu zreformowanie ordynansu mlecznego z 1905. Odesłano go do komitetu zdrowia. Dr. Bundesen powiedział, że nowy projekt nie zawiera żadnych radykalnych zmian, że jednak skodyfikuje i uprości różne poprawki w starym ordynansie.

Żądanie, aby stan oddał do dyspozycji miasta $1,100,000 z podatkowego funduszu gazolinowego na zbudowanie nowego mostu na rzece Calumet u wylotu Torrence ave., odesłano do komisji finansowej do rozważenia. Żądanie to wysunął Oscar E. Hewitt, komisarz robót publicznych.

Kontroler miejski Robert Upham przesłał do rady miejskiej oferty banków Continental Illinois National Bank and Trust Co. i First National ofiarujące ⅛ jednego procent od depozytów miejskich. Przedstawił również nieformalną ofertę banku Savings w Detroit, Michagan, ofiarującą ¼ jednego procent od funduszów miejskich Oferty odesłano do komisji finansowej.

Depresja Skręci Kark w Lipcu — Mówi Dawes.

Generał Charles Dawes, prezes City National Bank and Trust Company i b. wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, który przez czas dłuższy milczał, zabrał wczoraj głos na zebraniu członków Chicagoskiej Izby Handlowej, przepowiadając, że koniec obecnego kryzysu ekonomicznego nastąpi w czerwcu, albo najdalej w lipcu, 1935 roku.

Generał Dawes twierdzi, na podstawie statystycznych danych, że ruch w ciężkim przemyśle, stali i żelaza, rozpoczyna się zawsze po 5 latach i 6 miesiącach po każdym wielkim krachu na giełdach świata.

— Na podstawie tego doświadczenia — mówił Dawes— śmiem twierdzić, że nie później jak w lipcu w roku przyszłym nastąpi koniec długiej depresji i rozpocznie się nowa era prawdziwego dobrobytu. Rok przyszły przyniesie wielki ruch w przemyśle ponieważ kraj jest wyczerpany i zapotrzebowanie będzie olbrzymie na wszystkie towary."

Generał następnie złożył uznanie prez. Rooseveltowi za jego „bohaterskie wysiłki" w niesieniu ratunku masom obywateli i stwierdził, że moratorjum bankowe prez. Roosevelta, ogłoszone w marcu, 1933 roku, przywróciło zaufanie, które do dnia dzisiejszego utrzymuje się w narodzie.

Dawes oznajmił również, że interwencja rządu w sprawy wielkiego przemysłu amerykańskiego nie jest przeszkodą w rozwoju przemysłu i handlu.

Mówca zaznaczył, że w latach ubiegłych po każdej depresji ciężki przemysł stalowy i żelaza nie był przygotowany na przyjęcie olbrzymiego zapotrzebowania, kiedy kryzys doszedł do zenitu. Brak tego przygotowania spowodowało przedłużenie niepewności w powrót ery dobrobytu. Generał twierdzi, że błędy popełniane przed laty mogą się prawdopodobnie powtórzyć i teraz, bo ciężki przemysł nie jest przygotowany na wypełnienie zapotrzebowań mas, wyczerpanych zupełnie w ciągu obecnej depresji.

Biura Konstulatu Rzeczypospolitej w Chicago mieszczą się pnr. 1500 N. Dearborn Parkway.

PRAWO NIE POZWOLI BOGACIĆ SIĘ NA WOJNIE.

Prezydent Ma Kontrolować Zyski, Płace, Ceny, Czynsze i Wszystkie Operacje Przemysłowe.

Washington, 13. grudnia. — Prezydent Roosevelt wezwał wczoraj gen. Hugh Johnsona, byłego administratora N. R. A., finansistę Bernarda M. Barucha i kilku członków gabinetu na konferencję w celu ułożenia ustawodawstwa obliczonego na wyeliminowanie zysków w czasie wojny.

Proponowane ustawodawstwo ma upoważniać Prezydenta Stanów Zjedn., w czasie wojny, do obejmowania absolutnej władzy nad zyskami przemysłowemi, nad wszystkiemi płacami, cenami i czynszami, oraz nad operacjami wszystkich przemysłów.

Formując komitet z p. Baruchem na czele z zadaniem naszkicowania stosownego ustawodawstwa dla kongresu, Prezydent powiedział, że „przyszedł czas, aby usunąć zyski z wojny.

Nowy komitet, złożony z sekretarzy kilku departamentów rządowych, szefa sztabu armji gen. MacArthura i gen. Johnsona, który będzie asystentem p. Barucha, prezesa wydziału przemysłów wojennych podczas wojny światowej, odbył wczoraj swoją pierwszą sesję w biurach Prezydenta.

Pan Roosevelt podkreślił, że zebrania nie należy uważać za jakiś krok przygotowawczy do wojny. Wyjaśnił, że powód do wczorajszej konferencji właśnie dał fakt, że nie widać żadnych znaków wojny na horyzoncie. Myślą przewodnią — Prezydent mówił — jest przygotowanie trwałego ustawodawstwa zapobiegającego ogromnym zyskom indywidualnym i podobnemu złu podczas wojny, która, ma nadzieję, „nigdy się nie zmaterjalizuje".

W rezultacie wczorajszego zebrania i następnych narad i badań, Prezydent przeszle do kongresu specjalne orędzie proszące o potrzebne ustawodawstwo, które uważa za jedną z ważnych prac czekających na zbliżającą się sesję kongresu.

Prezydent napomknął, że śledztwo amunicyjne, prowadzone przez komisję senacką, wpłynęło na powzięcie tej decyzji.

Na wczorajszej konferencji prasowej, Prezydent oświadczył, że wszystkie fazy, finansowe i ekonomiczne, przedmiotu będą rozważone i omawiane.

Zgliszcza Hotelu w Lansing Oddają Zwłoki Ofiar.

26 Osób Poniosło Śmierć; Los 55 Innych Niewiadomy.

Lansing, Mich., 13. grudnia. Strażacy, policja i ochotnicy rozkopywali wczoraj zgliszcza spalonego hotelu Kerns usuwając zwłoki nieszczęśliwych ofiar wtorkowej tragedji.

Do wieczora, zwęglone ciała ośmiu osób, wśród nich jednej kobiety, wydobyto z dymiących ruin hotelu, co powiększyło listę znanych ofiar do 26-ciu. W prowizorycznej trupiarni leżą zwłoki tylko 22 osób, jednakowoż los czterech innych nie pozostawia żadnych wątpliwości, wiadomem jest bowiem, że były one w hotelu w czasie pożaru i nie widziano ich od tej pory. Z wydobytych wczoraj z ruin identyfikowano tylko trzy ofiary.

Do północy, około jedną - dziesiątą rumowiska wewnątrz osmolonych murów hotelu zdołano rozkopać. Robotnicy rozkopywali zgliszcza blisko szybu windy hotelowej, gdzie spodziewano się znaleźć zwłoki dodatkowych ofiar pod stosami gruzów. Pracę tę utrudniały płomienie strzelające co pewien czas ze stosu węgla blisko centrum ruin. Jeszcze raz, strażacy musieli puścić strugi wody na zgliszcza.

Wśród ofiar było sześciu ustawodawców przybyłych do Lansing na specjalną sesję legislatury. Sesja odroczyła się do poniedziałku w wyrazie żałoby po zmarłych tragicznie członkach.

Najlepsze obliczenia wskazywały, że zanim ruiny będą kompletnie przeszukane, odnajdą się zwłoki od 20 do 30 osób. — Niektóre fakta ciągle jeszcze nie są ustalone, jak np. dokładna liczba gości w hotelu w czasie pożaru. Ogółem, los około 55 osób ciągle jeszcze jest niewiadomy. Poszukiwania czynione są również w płynącej obok hotelu rzece, do której wiele osób miało skoczyć ratując się przed ogniem.

POLSKA ZAMÓWIŁA W JAPONJI 2,000 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH DLA ARMJI

Warszawa, 13. grudnia. (Havas.) — Rząd polski złożył w japońskiej firmie Mitsui zamówienie na dostawę 2,000 samochodów ciężarowych dla armji polskiej. Cena każdego samochodu nie przewyższa 1,300 złotych. Zamówienie to jest pierwszym owocem japońskiej misji handlowej do Polski, wysłanej przez firmę Mitsui, jak również stwierdza, że Japonja postanowiła konkurować ze Stanami Zjedn. w eskporcie samochodów. Firma Mitsui, kontrolująca około 75 procent handlu zagranicznego Japonji, ofiarowała 30,000 jen ($9,000) na otwarcie katedry dla studujów kultury japońskiej na Uniwersytecie Warszawskim.

POLSKA ODWOŁUJE ZAKAZ PRZECIW KSIĄŻCE HITLERA.

Warszawa, 13. grudnia. (Havas.) — Książka Hitlera „Mein Kampf" (Moja Walka) otrzymała zezwolenie na dowolną dystrybuję w Polsce przez odwołanie zakazu przeciw niej, ogłoszonego przed kilku laty. Z książki Hitlera wyjęto paragrafy, w których Hitler zapowiadał parcie Niemiec na wschód.

TERORYŚCI SĄ ZBROJENI W POLSCE — MOWI MOSKWA.

Moskwa, 13. grudnia. (Wm. H. Stoneman do Chicago Daily News.) — Specyficzne oskarżenia, że czterech z 9 „terorystów" rozstrzelanych wczoraj w Mińsku w rezultacie zamachu morderczego na Kirowa, sekretarza „politbiura" przedostało się do Polski z rewolwerami i granatami, daje kampanji „antyterorystycznej" w Rosji sowieckiej znacznie poważniejsze znaczenie międzynarodowe, aniżeli dotychczas przypuszczano.

Dotychczas nie ujawniono, czy 75 „terorystów" rozstrzelanych w ub. tygodniu i 49, którzy oczekują na wyrok trybunału sowieckiego, przybyło z Łotwy, Estonji i z Polski z planami programowego prowadzenia teroru na terenie Rosji sowieckiej.

Władze sowieckie zatrzymały w więzieniu zabójcę Kirowa, Leonida Nikołajewa, przeciw któremu wytoczony będzie prawdopodobnie proces publiczny. Dotychczas jednak Nikołajew znajduje się niejako w zapomnieniu wobec kampanji przeciw różnym „terorystom."

EVEN SANTA CLAUS HAS HIS LIMITATIONS



Z BRUNONOWA

Czcigodne Siostry Felicjanki, egzaminatorki szkół, pod ich zarządem będących, wyrażają się nadzwyczaj pochlebnie o szkole parafjalnej św. Brunona. Pochwalają one zdolność i bystrość umysłu dzieci, tudzież ciekawość i zainteresowanie się nauką. Fakt ten powinien być zadowoleniem dla rodziców tych dzieci, bo zgadzają się z hasłem „w zdrowem ciele — zdrowy duch".

*

Każdy naród ma swoje tradycje, które czci i szanuje. My Polacy także mamy swoje tradycje, które z pokolenia na pokolenie przeszczepiamy, a które są niby temi ogniwami spójności ducha narodu. Największą bowiem pamiątką w narodze naszym jest opłatek wigilijny z okazji Bożego Narodzenia. Panna Franciszka Wirtel, organistka brunonowska donosi do domów waszych te opłatki wigilijne. Nie zamykajcie drzwi przed opłatkiem, bo on jest symbolem dogmatu największej tajemnicy wiary św., symbolem uczty miłości, pojednaniem bogaczów z ubogiemi, powaśnionych z nieprzyjaciółmi. Zaś samo łamanie się opłatkiem oznacza, że chrześcijanin-katolik powinien ostatnim kawałkiem chleba dzielić się z bliźnim swoim.

*

Przedroczne posiedzenie Towarzystwa Matki Boskiej od Nieustającej Pomocy, gr. 74 Wolnych Polek na ziemi Washingtona, odbędzie się w niedzielę, dnia 16go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 1-ej po południu.

*

Tutejsze czcigodne Siostry Felicjanki przygotowują dziatwę szkolną do popisu gwiazdkowego, który odbędzie się w niedzielę, dnia 23go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 7ej wieczorem. Program śpiewów, powinszowań, produkcyj muzycznych będzie przeplatał inne zajmujące atrakcje tego popisu.

*

Tow. Zwiastowania Najśw. Marji Panny, gr. 877 Z. P. R. K., odbędzie swoje przedroczne posiedzenie i wybór urzędniczek w nadchodzącą niedzielę, w sali parafjalnej, o godzinie 1:30 po południu.

*

Pani Agnieszka Łabędź, małżonka Jana Łabędzia, kolektora kościelnego, zam. pnr. 4830 So. Springfield ave., poddała się operacji na ślepą kiszkę w szpitalu św. Antoniego. Operacja się udała pomyślnie i pani Łabędziowa przychodzi powoli do zdrowia.

*

Znowu w dalszym ciągu spora liczba parafjan uiściła się za książeczki bazarowe. Tymi są państwo: Sroga, Górscy, Zyskowscy, Dudek, Mikuła, Wiaruszewscy, Jurkiewicz, Nowiccy, Jałowiec, Serlecka, Wołowiec, F. Lewicki, Apczyński, A. Kwilos, Gudyka, Lenard, Kaparowscy, Myślińska, Figlerowicz, Zabielscy, Kowalscy, S. Ramieniak, Klisiewicz, Martynowicz, Suchecki, Zalewski, Chromik, Nowakowski, Koszyk, Ochman, Rosiewicz, A. Kudło, Hilburger, Skonieczna, F. Zieliński, Tyrański, Kaszewski, Firlik, Opoń, Klub i Niewiasty Różańcowe. Dalszy ciąg nazwisk podany będzie w przyszłym tygodniu.

*

Dziewice Różańcowe zbiorą się na posiedzenie przedroczne we wtorek, dnia 18go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Niech żadnej panienki na tem posiedzeniu nie braknie, gdyż przyjdą pod obrady ważne sprawy a pozatem nastąpi wybór nowego zarządu.

*

Pani Joanna Ćwiklik, zam. pnr. 4551 So. Springfield ave., która przez pewien czas leczyła się w szpitalu św. Krzyża po nader ciężkiej operacji i obecnie jest w domu czując się znacznie lepiej.

*

W przyszłą niedzielę w kościele św. Brunona po zwykłej kolekcie nastąpi kolekta nadzwyczajna na ozdobienie świątyni Pańskiej w uroczystość Bożego Narodzenia.

*

Panna Stasia Hilburger, córka pp. Franciszka i Agnieszki Hilburger, zam. pnr. 4741 So. Harding ave., przerwała naukę przez dni kilka w wyższej szkole Kelly, z powodu przeziębienia, lecz w poniedziałek powróci do szkoły.

*

Młodzież brunonowska wystawiła w ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej sztukę w języku angielskim p. t. „Listen to Leon", której reżyserem był ks. Benon Stangwiło. Sztuka na ogół wypadła bardzo dobrze za co należy się uznanie tym, którzy w niej brali udział. Wykonawcami poszczególnych ról byli następujący: — Władysław Wilk, Sylwja Jurkowska, Estella Ochoł, Hieronim Sikorski, Stanisław Guszak, Hieronim Adams, Helena Serepuk i Janina Klucznik.

„Szpieg" puszczony na wolność.

San Diego, Cal. — Teruo Muramoto, 28-letni Japończyk, aresztowany jako „szpieg" w Point Loma z pewnemi szkicami w jego posiadaniu, został uwolniony, kiedy się okazało, że „szkice" są zgoła niewinne i nie mają nic wspólnego z fortyfikacjami nadbrzeżnemi.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI.

W PALESTYNIE BRAK KOBIET.

Warszawa, 13. grudnia. — Do rabinatu warszawskiego zgłosiła się delegacja Żydów z prośbą, by rabinat zajął się wydawaniem świadectw młodym żydówkom, które nie mają szansy wyjść zamąż w Polsce, gdzie jest nadmiar kobiet.

Zwrócono uwagę rabinetu, iż w Palestynie daje się odczuwać brak kobiet i wielu młodzieńców żydowskich napróżno stara się tam o żony!

Delegaci zwrócili się z projektem wysłania młodych kobiet żydowskich do Palestyny do żydowskich organizacyj kobiecych w Polsce.

POLSKA BĘDZIE GWARANTOWAŁA POŻYCZKI DLA MIAST.

Warszawa, 13. grudnia. — Amerykańskie pożyczki dla poszczególnych miast będą gwarantowane przez rząd polski, który udzielając gwarancyj na te pożyczki ograniczy je. Rząd do tej pory miał dużo kłopotu z pożyczkami i dlatego wyznaczył pułkownika Ignacego Matuszewskiego, aby zbadał wszystkie te pożyczki i zaprowadził w nich porządek, zanim Polska zaciągnie pożyczkę w Anglji na budowę szlachtuzów i na ulepszenie miast.

MINISTER RUMUŃSKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 13. grudnia. (Havas.) — Manolescu Strunga, rumuński minister handlu, przybył tu wczoraj z Pragi za zamiarem przeprowadzenia rozmów z przedstawicielami rządu polskiego.

Rozmowy te mają na celu przyjęcie nowej wymiany handlowej polsko-rumuńskiej na zasadach nowego regulaminu monetarnego w Rumunji. Eksporterzy polscy posiadają 30,000,000 franków francuskich kredytu w Rumunji.

ROKOWANIA TURYSTYCZNE.

Warszawa, 13. grudnia. (PAT.) — Wiceminister komunikacji Bobkowski oświadczył w wywiadzie prasowym, że obecnie toczą się rokowania w sprawie zawarcia konwencyj turystycznych z Niemcami i Węgrami. Chodzi o usunięcie przeszkód, wynikających z reglementacyj dewizowych które uniemożliwiają turystom zabrania z sobą w podróż dostatecznych środków pieniężnych. Umowy te mają umożliwić zbiorowy ruch turystyczny do Polski.

WĘGRY ZADOWOLONE.

Warszawa, 13. grudnia. (PAT.) — Według doniesień z Budapesztu prasa węgiesrka sympatycznie omawia rolę przedstawiciela Polski w Genewie, który w znacznym stopniu przyczynił się do załatwienia zatargu między Węgrami a Jugosławją.

MACZUGA ZAWIŚNIE NA SZUBIENICY.

Kraków, 15. grudnia. (PAT.) — Sąd przysięgłych w Rzeszowie uznał jednogłośnie bandytę Maczugę winnym rozboju i morderstwa. Trybunał skazał go na powieszenie. W mowie swej prokurator zobrazował terror, jaki siał Maczuga w okolicy powodując mieszkańców do opuszczania swych siedzib.

SEJM RADZI.

Warszawa, 13. grudnia. (PAT.) — Po miesięcznej przerwie odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu, poświęcone pierwszemu czytaniu projektów ratyfikacji układów z państwami zagranicznemi oraz ustaw mniejszej wagi.

BEZROBOCIE W POLSCE ROŚNIE.

Warszawa, 13. grudnia. (PAT.) — Sezonowe zmniejszenie stanu zatrudnienia wyraziło się we wzroście bezrobocia o 16,000 osób. Liczba bezrobotnych w całej Polsce wynosi obecnie niespełna 350,000.

NIEZWYKŁA PRZYGODA CZESKIEGO BAKTERJOLOGA NA WOJNIE.

Działo się to czasu wielkiej wojny. Teren akcji był dość odległy: Jerozolima...

Podchorąży dr. Stodola, — Czech, bakterjolog, przydzielony był w tym czasie do służby sanitarnej niemieckiej. Z ramienia dowództwa tej służby polecono zorganizować w Jerozolimie stację bakterjologiczną dla badania cholery.

Nie było to bynajmniej rzeczą łatwą. Ani Turcja, ani Niemcy, ani Arabowie nie chcieli mieć nic wspólnego ze stacją doświadczalną doktora Stodoli, bali się bowiem cholery jak ognia. Turcy nazywali doktora Stodolę „Cholera Effendi" i wystrzegali się go jak prawdziwej zarazy. Wreszcie po długich zabiegach i trudach udało się dr. Stodole wynaleźć jakąś budę, w której zorganizował swoją stację. Potrzebne instrumenty ukradł poprostu z zapasów sztabu niemieckiego jego czasowy pomocnik, piechur Franciszek Pawełka, który, jadąc z frontu na urlop do domu, na pewien czas, zatrzymał się w Jerozolimie. Przy jego pomocy praca w owej, cudem zdobytej, budzie postępowała wcale raźno naprzód.

Pewnego pięknego, szczególnie gorącego dnia, kiedy dr. Stodola wraz ze swym wiernym pomocnikiem pracowali pochyleni nad mikroskopem, — w drzwiach szałasu pojawił się nagle patrol angielski. Poprostu jakby wyrósł z pod ziemi. Nawet kroków słychać nie było.

Dowódca patrolu przytknął bagnet do piersi doktora Stodoli i wygłosił jakieś dłuższe przemówienie po angielsku, z którego dr. Stodola nie zrozumiał oczywiście ani słowa. W mig jednak pojął, iż został wzięty do niewoli, co zresztą nie popsuło mu bynajmniej humoru.

— Bardzo proszę — powiedział po czesku. — Niech panowie tymczasem siadają. Natychmiast pójdę z wami, muszę tylko zrobić parę preparatów.

I dr. Stodola, przekonany, iż angielski komendant patrolu zrozumiał jego czeszczyznę, zabrał się spokojnie do porządkowania swojej budy. Porobił kilka niezbędnych preparatów, umieścił je pod mikroskopem, potem wciągnął bluzę, schował resztę papierosów i chciał zabrać dwie flaszki whisky, ale okazało się, iż przez ten czas zdążyli je już wypić Anglicy. Wówczas dr. Stodola wyprostował się i powiedział:

— Proszę panów, jestem gotów. Teraz jest wojna, moi panowie, nie czas jest chłeptać wódkę, trzeba przystąpić do brania jeńców. Naprzód!

Anglicy wstali, szykując się do wyjścia, szyki popsuł im jednak pomocnik doktora Stodoli, ów Franc Pawelek.— Pawelek miał urlop w kieszeni i bynajmniej nie miał zamiaru dać się wziąć do niewoli. Bez wahania złapał wielką próbówkę z dystylowaną wodą i zaczął pryskać tą wodą na twarze Anglików.

Ten niezwykły widok zastanowił dowódcę patrolu. Szorstkim tonem zapytał Pawelka, co właściwie robi.

Ale Pawelek nie odpowiedział. Nie rozumiał przecież po angielsku.

Na to Anglik powiada po arabsku:

— Szy hada?

Na to Pawelek z zimną krwią odpowiada:

— Hada cholera — i wciąż opryskuje Anglików ową wodą dystylowaną.

Trzeba było widzieć wtedy Anglików. — Żadna armja na świecie nie zmykała w takim pędzie, jak oni wówczas. Coś niesłychanego. Zrzucili z siebie broń, zrzucili hełmy tropikalne i uciekają, jakby ich ktoś gonił... Pawelek aż za boki się bierze ze śmiechu, ale dr. Stodola oburzył się srodze:

— To jest sprzeczne ze zwyczajami i prawem wojskowem! — krzyknął. — Wzięliście mnie do niewoli, to mnie zabierzcie!

I dr. Stodola puścił się pędem za uciekającymi Anglikami.

Na ten niespodziewany widok patrol jeszcze mocniej wziął nogi za pas i zwiększył tempo ucieczki. Zmiatali jak zające, gnali, jak jeszcze nigdy nie gnała żadna armja.

Ale dr. Stodola dognał ich i zmusił, aby go wzięli do niewoli...

Politykierzy Sparzyli Się Na Pośle Grajewskim.

Będą Odpowiadali Za Usiłowane Przekupstwo.

Lansing, Mich., 13. grudnia. Dwóch ludzi, których nazwiska były związane w przeszłości ze sprawami ustawodawczemi w Michigan, stawiono wczoraj przed sądem pod zarzutem usiłowanego przekupstwa.

Oskarżonymi, których policja stanowa aresztowała wczoraj w nocy, są Constantine Daniels, politykier z Grand Rapids, i Walter Kanar z Hamtramck, były członek stanowej Izby posłów. Aresztowano ich na żądanie posła Michała C. Grajewskiego jr., demokraty z Hamtramck, który zarzucił w zaprzysiężonem oświadczeniu złożonem na ręce prok. McCullough'a, że para ofiarowała mu $500 na „pozyskanie dostatecznej liczby głosów" do zablokowania proponowanego przeliczenia balotów w wyborach na sekretarza stanowego.

Grajewski powiedział, że Daniels i Kanara usiłowali pozyskać jego własny głos w sprawie przeliczenia głosów i zdobyć jego pomoc w zszeregowaniu kilku innych posłów demokratycznych z republikanami opierającymi się nakazaniu przeliczenia głosów. Kanar miał powiedzieć, że potrzeba do tego siedem głosów i na kupienie ich ofiarował Grajewskiemu $500.

Obydwaj oskarżeni milczeli, kiedy ich stawiono w sądzie municypalnym. Obydwu puszczono na wolną stopę po złożeniu kaucji $2,500. Przesłuchy odbędą się 18. grudnia.

STRZELAĆ BEZ PARDONU — MA BYĆ HASŁEM W WOJNIE ZE ZBRODNIĄ.

Courtney Broni Mienia Miasta Chicago.

Washington, 13. grudnia. — Krótka, lakoniczna instrukcja — strzelać bez pardonu — została wczoraj wysunięta na krajowej konferencji dla walki ze zbrodnią jako najskuteczniejszy sposób uwolnienia kraju od zbrodniczego elementu.

Mówcy odmalowali walkę pomiędzy wykonawcami prawa a światem podziemnym jako „śmiertelny pojedynek, w którym każda strona wybiera sobie broń".

Do apelu o bojowe metody wykonywania prawa dołączono sugestje nakładania wyroków dożywotniego więzienia na zatwardziałych kryminalistów i obostrzenie reguł i przepisów parolowych.

Prokurator stanowy Courtney przemawiał na sesji popołudniowej. Bronił on imienia miasta Chicago i powiatu Cook. Przypomniał, że przy otwarciu konferencji w poniedziałek, b. sekretarz stanu Stimson wyraził się, iż szanse przeciw schwytaniu po popełnieniu kradzieży w Chicago są 200 do 1. Courtney stwierdził, że te obliczenia są zgoła nieścisłe i przytoczył statystykę na dowód, że Stimson się mylił.

P. Courtney stwierdził również, że w Chicago niema już ani jednej szajki zorganizowanych kryminalistów i że w czasie niedawnej fali porywania tylko dwa wypadki porwania zanotowano w Chicago. Za te dwie zbrodnie, dziesięć osób siedzi teraz za kratami.

Bomby Zdemolowały 4 Kina w Nowej Anglji.

Boston, Mass., 13. grudnia.— Eksplozje, przypisywane bombom zawierającym nitroglicerynę i proch strzelniczy, zdemolowały wczoraj cztery kinoteatry w Nowej Anglji. Żadnych ofiar nie było.

Eksplozje miały miejsce w dwóch teatrach w Bostonie, w jednym w Lynn, Mass., i w Pawtucket, R. I.

Zamachy bombowe, które zdarzyły się w jednej godzinie, pomiędzy 4-tą a 5-tą rano, przypisuje się tarciom robotniczym.

Lekarz Pięcioraczków w Białym Domu.

Washington, 13. grudnia. — Prezydent Roosevelt i lekarz, który sprowadził na świat pięcioraczki Dionne, spotkali się wczoraj po raz pierwszy i rozmawiali o niemowlętach.

„Rozmawialiśmy tylko o tych moich pięcioraczkach" — Dr. A. R. Dafoe z Kanady powiedział opuszczając gabinet Prezydenta.

Konwersacja musiała być wesoła, bo w oczach lekarza lśniły żartobliwe błyski a usta uśmiechały się pod wąsem.

„Prosiłem Prezydenta" — dr. Dafoe powiedział do reporterów — „aby się kiedy wybrał do nas w odwiedziny, ale sądzę, że czas mu na to nie pozwoli."

Bandyci obrabowali Jaworskiego.

Detroit, Mich. — Trzej zamaskowani bandyci wtargnęli do domu Józefa Jaworskiego, lat 64, związali go i jego syna, przetrząsnęli mieszkanie i zabrali $1,500, które Jaworscy trzymali w domu. Pieniądze przedstawiały oszczędności całego życia Jaworskich.

Poseł Bullitt wrócił z Rosji.

Seattle, Wash. — William C. Bullitt, ambasador amerykański do Moskwy, przybył do Stanów Zjedn. na wakacje świąteczne. Przed powrotem do Moskwy, odbędzie on konferencję z Prezydentem Rooseveltem.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY



Dziennikarze w Chile Planują Swoją Szkołę.

Santiago, Chile, 13. grudnia. Drugi doroczny zjazd dziennikarzy zamknął się po naszkicowaniu projektu do prawa przewidującego utworzenie kolegjum dziennikarskiego. Rzecznicy planu dowodzili, że takie kolegjum wyeliminuje niepożądanych z zawodu dziennikarskiego i dostarczy ochrony zaregestrowanym członkom w odniesieniu do zatrudnienia.

Ludwik XIV, król francuski, miał złośliwe płaty łysej skóry na głowie. Wobec tego zaczął nosić perukę wysoką. Moda ta ogarnęła wnet cały świat.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. "Felo de se" is French for "a murder"..........			
2. Xyloid is classed as a noun in the English language			
3. Welsh-rarebit is melted cheese spread upon toast			
4. The tunny is a large marine fish allied to the mackerel			
5. In India, a sirdar is a chief or captain..........			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

Do Naszych Czytelników.

Dla naszych czytelników ciekawa wiadomość. Znana w Polsce firma L. Heumann & Co., Inc., z filjami w 12 różnych krajach i w New Yorku, wydała po polsku Książkę Zdrowia, — którą rozsyła bezpłatnie czytelnikom naszego pisma.

Książka ta daje odpowiedzi na liczne pytania, dotyczące zdrowia, z któremi spotykamy się na każdym kroku. Osobliwie dokładnie omówione są następujące choroby: podagra i reumatyzm, nerwowe dolegliwości, żołądek, pęcherz i nerki, choroby wątroby i żółci, rany na nogach, egzema, astma i przeziębienie, wysokie ciśnienie krwi i zwapnienie żył. Podane tam są także sposoby, jak można zwalczać te dolegliwości prostemi środkami.

Również w tej książce objaśnione są szczegółowo funkcje poszczególnych organów ciała i są podane inne liczne informacje dotyczące zdrowia. Osobny rozdział książki poświęcony jest pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.

Książka ta, ma 128 stron i 200 ilustracyj; wskazała już wielu ludziom drogę do poprawy zdrowia. Teraz każdy może z niej skorzystać. Za nią i dzięki jej otrzymano przeszło 200,000 listów dziękczynnych. — Rzecz naturalna, że tak książka powinna znajdować się w każdym domu.

Egzemplarz będzie posłany bezpłatnie i bez żadnych zobowiązań każdemu, kto poda swe imię i adres do: L. Heumann & Co., Inc., Dept. 929 Rd., 34 E. 12th street, New York, N. Y.

Z PARAFJI DOBREGO PASTERZA.

Tow. Wolność Ojczyzny, gr. 1574 ZNP. urządza gwiazdkę dla dziatwy należącej do tego towarzystwa, dnia 29go grudnia, po południu, w sali p. Fr. Dumanowskiego, pnr. 2702 So. Kildare ave. Wszyscy rodzice są proszeni o przybycie. Wieczorem tego dnia odbędzie się zabawa dla starszych w tej samej sali. Komitet skrzętnie pracuje i stara się ażeby dziatwę naszą obdarzyć jak najpiękniejszemi podarunkami. Do komitetu wchodzą: p. Stefan Peszyński, p. Jan Kutta, p. A. Niziołek, p. Br. Polak i p. J. Szczęsny.

*

W przyszły piątek, dnia 14go grudnia, Tow. Wolność Ojczyzny gr. 1574 ZNP., odbędzie swe przedroczne posiedzenie w sali p. Fr. Dumanowskiego, pnr. 2702 So. Kildare ave., o godzinie 7:30 wieczorem. Oprócz ważnych spraw, które są do załatwienia, odbędą się wybory urzędników na rok przyszły. Członkowie są proszeni o przybycie na to posiedzenie.

*

Tow. św. Weroniki, gr. 84 Z. P. w Am., odbędzie swe posiedzenie przedroczne w przyszły poniedziałek, dnia 17go grudnia w sali parafjalnej, o godzinie 1ej po południu, zamiast wieczorem, a to z powodu czterdziestogodzinnego nabożeństwa, jakie się odbędzie w kościele Dobrego Pasterza w przyszłym tygodniu. Dużo ważnych spraw jest do załatwienia.

— ALGER —

Napisał ks. Tadeusz S. Ligman, C. R.





Algiers, from the hill of Notre Dame



The inner harbor, built in 1518 by slaves.



In the native quarter.

Miasto Alger jest stolicą i głównym portem Algerji, francuskiej kolonji w Afryce Północnej. Miasto to jest również najgłówniejszą stacją kolejową morza Śródziemnego. Mieszkańców jest około 250,000. Są to Arabowie, Maurowie, Berberowie, Żydzi, Francuzi, Hiszpanie, Włosi, Turcy i Murzyni.

Położenie miasta jest malownicze, gdyż olśniewające swą białością domy leżą w pośród zieleni na stokach gór i lazuru nieba. Nad całem miastem góruje cytadela Maurytańska.

Miasto ma dwie dzielnice: europejską, nowoczesną zbudowaną przez Francuzów i starą mauretańską, wznoszącą się ponad europejską. Stara dzielnica składa się z labiryntu, krętych i wąskich uliczek, często niedostępnych dla ruchu kołowego. Zewnętrzne mury domów są proste i gładkie a wnętrza zaś okazują ślady przepychu i piękności stylu maurytańskiego. Dachy są płaskie i na nich to wieczorem wylega lub zabawia się rodzina wraz z gośćmi.

Na ulicach spotyka się elegancko przyodzianego Francuza i bogato ubranego Maura, mijających pół nagiego tubylca, okrytego długim białym płaszczem z płótna lub wełnianej tkaniny, który zakapturzony poważnie i milcząco rusza się ulicami miasta, omijając siedzących, zamyślonych i skulonych Arabów wzdłuż murów przed sklepami. Ustrój, zwyczaje, pojęcia, zapatrywanie na życie i czas arabskiej dzielnicy zupełnie odmienne od europejskiej.

W starej dzielnicy są cztery meczety; w nowej są kościoły katolickie i katedra.

Miasto posiada wszechnicę z wydziałami prawa, medycyny, nauk ścisłych, literatury oprócz średnich oddzielnych szkół dla Francuzów i Mahometan. Jest w mieście również bibljoteka, muzeum, sale do przedstawień i kilka stowarzyszeń naukowych.

Port jest obszernie i doskonale ufortyfikowany. Jest w nim jedna z najważniejszych stacyj węglowych na morzu Śródziemnem.

Położenie piękne oraz łagodność klimatu ściągają coraz więcej turystów do Algeru na wywczasy.

W Algerze jest siedziba generalnego gubernatora i najwyższych urzędników cywilnych i wojskowych Algerji.

Miasto Alger prawdopodobnie założyli w 944 roku Arabowie. Przechodziło ono różne koleje. W dziewiętnastym wieku było schroniskiem koszarzy algeryjskich. W 1830 roku wyprawa francuska położyła kres rozbójnictwu i doprowadziła do stopniowego zajęcia rozległej i bogatej kolonji algeryjskiej.

Wywóz przeważnie skierowany jest do Francji, chociaż znaczna część idzie również do Hiszpanji i Wielkiej Brytanji. Wywozi się: wino, zboże, owce, tytuń, owoce południowe, rudę żelazną i wełnę; dowozi się: wyroby bawełniane, papier, cukier, sukno, płótno, skórę, meble, kawę i maszyny.

Dziś Wykład o Lotnictwie.

W Kwaterze Pnr. 309 Ulica So. LaSalle.

Stowarzyszenie „National Flying Clubs Association", korporacja nie dla zysku, z kwaterą chicagoską mieszczącą się w budynku Traders, pnr. 309 ul. South La Salle urządza dzisiaj, dnia 13go grudnia, o godz. 8ej wieczorem wykład o lotnictwie, o najnowszych ulepszeniach w świecie awjatycznym dziś znanych. Wstęp dla wszystkich jest bezpłatny.

Celem wyżej podanego stowarzyszenia jest rozpowszechnienie zamiłowania do lotnictwa we wszystkich częściach Stanów Zjednoczonych, dla stawienia Stanów Zjednoczonych na pierwszem miejscu w lotnictwie.

NFCA. posiada filje w Nowym Jorku, Filadelfji, Indianapolis, Springfield oraz Kansas City i Los Angeles. Krajowym komendantem jest K. W. Kunau, któremu wiele pomocną jest Federalna Komisja Awjatyczna w Washingtonie.

Ciekawy Portret Firmy Kellogg'a.

Spółka The Kellogg Company of Great Britain, Ltd., w porozumieniu z pismem Daily Mail w Londynie, otrzymała specjalne zezwolenie na reprodukowanie fotografji z ceremonji zaślubin księcia Jerzego z księżną Mariną; jest to zdjęcie dokonane w Westminster Abbey.

Po raz pierwszy w historji Daily Mail podał na pierwszej stronicy wiadomości z tego wesela. Fotografja zajmuje niemal całą stronicę, a reprodukcja takowej, rozmiaru 15"x12" — wysłana będzie każdemu w Wielkiej Brytanji, kto prześle górne części paczek zawierających rośliny zbożowe Kellogga.

Zakłady kompanji Kellogga znajdują się w Battle Creek, Mich., w Londynie, w Ontario, Kanada i Sydney, Australja.

Czem Jest Wydział Lokalnych Ulepszeń w Chicago.

Z Mowy Na Radjo p. W. Linka, Prezesa Tegoż Wydziału.

„Wydział Lokalnych Ulepszeń," mówił onegdaj na radjo stacji p. W. Zintak, „wykonuje czynności przepisane prawem stanowem, jakie weszło w życie 1 czerwca, 1897 roku. Prawo to uchwalone zostało w celu poczynienia wszelkich ulepszeń, które to ulepszenia mają być zapłacone ze specjalnych podatków od realności w okolicy, gdzie ulepszenia te zostały zaprowadzone. Takie prawo ustanowione zostało już dawno według przepisu 9-go, Cities and Villages Act, z dnia 1 lipca, 1872 r. Nie jest to nowe prawo ani dla stanu Illinois, ani dla Stanów Zjednoczonych; w krajach europejskich od dawna było stosowane — za ulepszenia opłacano specjalnemi podatkami. Powiedzianem jest, że zostało zapoczątkowane gdy usiłowano osuszyć nisko położone grunta i bagna. Nie wyznaczano żadnych funduszów, ponieważ właściciele realności chętnie godzili się pokryć wydatki. To prawo stanowe wykonywane przez Wydział Lokalnych Ulepszeń w mieście Chicago, przez wiele lat było najbardziej dodatnim czynnikiem w rozbudowie miasta.

„Do większych ulepszeń należą: system kanalizacyjny pod ul. Monroe, kosztem $2,000,000; pod ulicą Broadway, za $2,500,000; połączenie Michigan ave. z bulwarem, $14,000,000; ulepszenia na Wacker Drive, $23,500,000; ulepszenia na Ashland ave., na przestrzeni 19 mil, za $28,000,000; na Damen ave, na północnej i południowej stronie, z mostami, za $6,500,000; — rozszerzenie Western ave. i ulepszenia kosztowały $19,500,000. Przez wiele lat, przed ogólną depresją i kryzysem finansowym, podobne ulepszenia w Chicago były bardzo częste, na które wydawano od 10 do 20 miljonów dolarów rocznie, skolektowanych przez nakładanie specjalnych podatków.

„Odbywają się publiczne przesłuchy, na których przedłożone są ważne projekty, jak budowa kanalizacji i asfaltowanie ulic. Podczas przesłuchów są argumenty za i przeciw, a tem Wydział wydaje decyzję, albo przeprowadzić ulepszenia lub każe zupełnie zaniechać projekty.

„W niektórych dzielnicach konieczne są ulepszenia, ale takowe nie dały się przeprowadzić z powodu depresji i spadku wartości realności, a także można powiedzieć i to, że ciężar specjalnych podatków, dołożony do ogólnych podatków, jest za wielki dla ogromnej części właścicieli realności, bo wielu z nich zalega z opłatą głównych i specjalnych podatków dawniej uchwalonych. Z powodu takich stosunków," jak powiedziałem, „Wydział Lokalnych Ulepszeń nie robi starań o specjalne podatki. Dla tych samych przyczyn nie czynił starań o nowe ulepszenia, za wyjątkiem tych, o które upominają się sami właściciele realności. Faktycznie przeprowadzone jest asfaltowanie głównych dróg, za które zapłaci podatek gazolinowy. Asfaltowanie ulic w mieście i w dzielnicach rezydencjalnych, nie może być zapłacone z wyżej wymienionego funduszu; to także dotyczy ścieków, chodników, osuszania domów i innych ulepszeń.

„W obecnym okresie, niewiele ulepszeń zaprowadza Wydział; wyjątek stanowią kanalizacje, ścieki, które są konieczne. Wydział Lokalnych Ulepszeń wziął pod rozwagę inne źródła finansów na te projekty, bowiem stara się zainteresować w tem przedsięwzięciu rząd federalny. Jeżeli usiłowania te odniosą pożądany skutek, Wydział chętnie będzie kooperować w tych planach.

Jutro Zebranie Akcjonarjuszy na Marjanowie.

Roczne posiedzenie akcjonarjuszów spółki „Father Gordon Building and Loan Assn." odbędzie się w piątek, dnia 14go grudnia, o godz. 8ej wieczorem w sali pod kościołem, przy narożniku Hermitage ave. i Cortland ul.

Rewizja książek przez firmę Noble and Kilberg (Certified Public Accountants) została ukończona. Książki i certyfikaty jakie były spółce doręczone, są teraz gotowe do odbioru. — Zarząd spółki tworzą: S. Charles Bubacz, prezes; Franciszek Urbański, wiceprezes; Józef Grzebytowski, kasjer; S. C. Mazankowski, sekr.; Edward I. Cirzan, Fran. Kuceński i Albert Babicz, dyrektorzy.

Klinika Na Choroby Nóg.

W czwartek i piątek odbędzie się w kancelarji dra. A. Błaszczyńskiego p. nr. 1200 N. Ashland ave. na 3-em piętrze (pokój 306) klinika dla cierpiących na wszelkie choroby nóg. Klinika odbywać się będzie od godziny 10tej rano do godziny 3ej po południu.

W tych dniach Dr. Błaszczyński udzieli egzaminacji i porady zupełnie bezpłatnie.

Nowe Godziny Urzędowania Na Stacjach Pocztowych.

Na Czas Sezonu Gwiazdkowego.

Komunikat oficjalny biura pocztowego w Chicago donosi, że od dnia 18go do 22go grudnia, włącznie na stacjach niżej wymienionych urzędowanie kończyć się będzie o godzinie 8:30 wieczorem, w celu załatwiania różnych spraw poza wypisywaniem przekazów pocztowych (money orders) i załatwiania spraw kasy oszczędnościowej (postal savings). Znaczy to, że dla tych, którzy wysyłać będą podarki, listy i życzenia gwiazdkowe biuro pocztowe czyni pewne udogodnienia i radzi z takowych korzystać.

Jak nam donosi p. Franciszek A. Kwasigroch, superintendent stacji Wicker Park zmiany wyżej podane obowiązywać będą na stacjach: Albany Avneue, Auburn Park, Austin, Chicago Lawn, Cicero, Cragin, Station D, Diversey, Edgewater, Englewood, Garfield Park, Grand Crossing, Hyde Park, Irving Park, Jackson Park, Kenwood, Lake View, Station M, North Clark St., North Center, North Town, Ogden Park, Ravenswood, Rogers Park, Roseland, Uptown i South Shore.

Raz jeszcze zaznaczamy, że na powyższych stacjach w dniach podanych po godzinie 6ej wieczorem nie będą załatwiali spraw wysyłki pieniędzy lub deponowania jak również wycofania pieniędzy z kasy oszczędnościowej. Przyjmować będą zaś podarki gwiazdkowe, listy i życzenia na Gwiazdkę.

Eksplozja w tajnej gorzelni.

Logan, W. Va. — Trzech mężczyzn spaliło się żywcem w pożarze, jaki powstał wskutek eksplozji kotła do pędzenia wódki.

Zebrania i Posiedzenia.

Baczność Muzycy z Federacji.

Posiedzenie Klubu Polskich Muzyków Chicagoskiej Federacji, lokalu 10go, odbędzie się w piątek, dnia 14go grudnia, o godzinie 9ej wieczorem, w sali Nowego Życia, 1182 Milwaukee ave. — Każdy członek jest obowiązany na to posiedzenie przybyć, gdyż będzie wybór nowego zarządu — A. Bonczkowski, prezes; S. Samborski, sekr. prot.

*

Z Jadwigowa.

Placówka No. 141sza odbędzie przedroczne posiedzenie w piątek, 14go grudnia, o godzinie 8ej wieczorem, w sali pnr. 2047 N. Hoyne ave. Cześć. — J. Bruzdziński, adjutant.

*

Oddział Sanitarjuszek, No. 1, L. M. R.

We wtorek, dnia 18 grudnia, w sali Oaza, 1250 Milwaukee ave., o godzinie 7 wieczorem, odbędzie się przedroczne posiedzenie, na którem odbędą się wybory urzędniczek i przyjdą pod obrady ważne sprawy, wymagające obecności wszystkich członkiń. Prezeską jest p. Osińska, a sekretarką p. Lewandowska.

*

Z Town of Lake.

Oddział 65, Związku Młodzieży Polskiej na ziemi Washingtona, odbędzie przedroczne posiedzenie w piątek, 14 grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali Słowackiego, przy 48-ej i S. Paulina, na którem będzie przeprowadzony wybór administracji. Z. Kurzajewska, prez. Z. Baltzer, sekr.

*

Weterani Amerykańscy Uwaga!

W piątek, 14go grudnia, br. Posterunek 4ty Teodora Roosevelta, Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, będzie miało swe przedroczne posiedzenie w sali ob. J. Stefanika przy Superior i Noble ulic, o godzinie 8ej wieczorem.

Koledzy po broni z armji Wuja Sama, którzy jeszcze nie należą do żadnych Posterunków wchodzące w ramy Polskiego Legjonu Weteranów Amer., mają obecnie ostatnią sposobność należenia do jednego z największych Posterunków w mieście Chicago. Cześć! — Jan Luka, kom.; P. Owsianowski, adj.

W Chicago rocznie wypożycza się z bibljoteki miejskiej 15,000,000 tomów. Koszt przeciętny za wypożyczenie jednego tomu wynosi 10 centów.

Taki Był Koniec Zabawkowych Rewolwerów i Pistoletów.



Pani Rose Durso Desimone wysypała na ogień ostatni buszel zabawkowych rewolwerów i pistoletów zebranych przez dzieci ze szkoły Ryerson'a. Stowarzyszenie Parent-Teacher Association zaleca kupowanie innych zabawek dla dzieci.

THE TUTTS — By Crawford Young



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Jak Ten Świat Się Zmienił!

Pod wpływem wojny światowej dokonały się głębokie zmiany nietylko gospodarcze, ale także zrewolucjonizowały się pojęcia co do honoru narodowego. Dawniej ten honor był ogromnie wrażliwy. Byle co mogło ten honor obrazić i wojnę wywołać. Po wojnie wrażliwość stępiała i dzisiaj nie jest rzeczą łatwą zrobić wojenkę. Przykład tego znajdujemy na Bałkanach.

Według dawnych pojęć przedwojennych, zabójstwo króla Aleksandra w Marsylji było klasycznym powodem do rozpoczęcia kroków wojennych. Dlatego ostatnie pogłoski wojenne uznawali wszyscy za bardzo naturalne, to tak zawsze w przeszłości bywało. W przeszłości to nawet nie trzeba było mordować samego monarchy, wystarczył jakiś generał, czy inna jakaś utytułowana osobistość. Dziś to nawet śmierć monarchy nie jest w stanie rozpętać wojny, tak się zmieniły pojęcia na świecie.

Jeszcze silniej uwypukli się ta zmiana pojęć, gdy ostatnią tragedję porównamy z tragedją w r. 1914, kiedy to arcyksiążę austrjacki został zamordowany co stało się sygnałem do wojny, która w dalszym rozwoju ogarnęła cały świat. Dziś były te same czynniki, które w r. 1914 złożyły się na wojnę światową. Zazdrość i nienawiść międzynarodowa okazują się dzisiaj tak samo silne, jak były w r. 1914. Jugosławja uczyniła Węgry odpowiedzialnemi za morderstwo. Nazwała je moralnym mordercą króla jugosłowiańskiego, ponieważ chroniły u siebie tych, co morderstwo planowali. Węgry ostro przeciwko temu zaprotestowały, Jugosławja zażądała satysfakcji, Węgry jej odmówiły, Jugosławja zaczęła masami deportować Węgrów, Węgry zwróciły się do Ligi Narodów, w Lidze Benesz ostrzegł Europę przed wojną, mówiąc, że Mała Ententa rozpocznie natychmiast kroki wojenne, jeśli którekolwiek z państw w niej stowarzyszonych zostanie zaczepione, czem wyraźnie zagroził wojną. Francja także pośpieszyła z oznajmieniem, że stoi u boku sojuszniczki swojej — Małej Ententy. Na to znów Włochy przypomiały, że one stoją u boku Węgier. W jednej chwili prawie cała Europa powiedziała, po której stronie stoi. Przed wojną światową takie zapowiedzi skończyłyby się aktualnem rozpoczęciem wojny. Teraz stało się zupełnie co innego, mianowicie oddalono widmo wojny i w tej chwili nikt nie będzie dowodził, że tragedja marsyljańska wywoła wojnę. Liga Narodów ujęła wszystko w swoje ręce, przygotowała odpowiednią rezolucję, którą strony zacietrzewione i obrażone podpisały i — po wojnie.

Tu trzeba przypomnieć ogromną niechęć pewnych kół amerykańskich do Ligi Narodów. Tak samo podkreślić trzeba europejskie drwinki pod adresem Ligi Narodów, która rzekomo nic nie znaczy. Nie będziemy wchodzlii w szczegółową ocenę samej Ligi tem bardziej, że i my sami nie raz krytykowaliśmy poczynania lub brak poczynań Ligi. Ale uczciwość karze nam dzisiaj stwierdzić, że ostatnie zażegnanie wojny zawdzięczać trzeba wyłącznie właśnie Lidze. Gdyby nie było Ligi, nie byłoby sposobu współpracy.

Dziś nie powinno ulegać wątpliwości twierdzenie, że Liga Narodów jest dla Europy klapą bezpieczeństwa, przez którą ulatnia się wysokie napięcie wzajemnych niechęci międzynarodowych i żalów nieutulonych. Liga Narodów jest w polityce międzynarodowej w Europie tem, czem klapa bezpieczeństwa w kotle. Gdyby tej klapy nie było — kocieł by pękł. Gdyby nie było Ligi — mielibyśmy już niejedną wojenkę, a ostatnia groźba wojny z pewnością zamieniłaby się w prawdziwą wojnę, jak amen w pacierzu.

Sercowe przygody młodości to kwiat życia, to skarby jego i wonie, które oceanem łez nie dosyć opłacić.

Czterech Amerykanów Nagrodzonych.

W Szwecji istnieje Fundacja noblowska, założona przez wybitnego chemika szwedzkiego, wynalazcę dynamitu, Alfreda Nobla, który umarł w r. 1896, pozostawiając cały swój majątek w sumie blisko 32 miljonów koron szwedzkich na rzecz fundacji swego imienia o charakterze międzynarodowym. Z procentów od kapitału wypłacane są corocznie nagrody tym, którzy największe oddali usługi ludzkości na polu fizyki, chemji, medycyny, literatury i działalności pokojowej.

W tym roku aż czterech Amerykanów zostało odznaczonych nagrodą Nobla: dr. George R. Minot i dr. William P. Murphy z fakultetu medycznego uniwersytetu Harvard i dr. George H. Whipple z uniwersytetu Rochester. Ci trzej amerykańscy uczeni otrzymali razem $41,318 nagrody za wyjątkowe zasłużenie się ludzkości na polu medycyny.

Dr. Harold Clayton Urey z uniwersytetu Columbia zdobył odzielnie nagrodę Nobel'a w sumie $41,318 za pracę dla ludzkości w dziedzinie chemji.

Poza Amerykanami zdobyli nagrody: Włoch Luigi Pirandello w dziedzinie literatury dramatycznej, Anglik, Artur Henderson, przewodniczący światowej konferencji rozbrojeniowej, za pracę w dziedzinie pokojowej i Sir Norman Angell, tak samo Anglik, za zasługi na polu piśmiennictwa ekonomicznego. Sir Angell poświęcił przeszło 30 lat życia na przekonywanie świata, że wojna jest szkodliwą, że handlu nie można zdobyć siłą, a gdy się go zdobędzie tą drogą, to nie będzie on wart poniesionych kosztów.

Jednakże w danej chwili interesuje nas nie treść pracy, za którą wymienieni zostali odznaczeni, a fakt, że aż czterech Amerykanów naraz zdobyło nagrodę Nobla. Fakt ten jest wielce znamienny, jako że pokazuje aż nazbyt jasno, że ci Amerykanie nie są znów ludźmi, którzy sobie wszystko uproszczają, jak to przeciętny Europejczyk przywykł sądzić. Widocznie coś robią dla siebie i dla całej ludzkości, skoro nagrody za pracę dostają.

W czasopismach amerykańskich często się podkreślało we wspomnieniach podróżniczych Amerykanów o tem, jak Europejczyk z pobłażaniem mówił o poziomie myślowym Amerykanów. Dalecy jesteśmy od posądzania wszystkich Amerykanów o szczególnie wybitne zdolności i zasługi na polach ogólnoludzkich. Obok ludzi prawdziwie wielkiej wiedzy mamy tutaj kompletnych ignorantów, którzy po dziś dzień uprawiają dziwne i dzikie praktyki, niegodne ludzi dzisiejszych. Ale ta sama rozpiętość intelektualna panuje i w Europie. W danym razie rzecz polega na tem, że właśnie Amerykanie tak licznie wysuwają się na czoło w pochodzie ogólnoludzkim do lepszego jutra, do jaśniejszej przyszłości i że dzieje się to teraz, gdy przeciętny Europejczyk odzywa się z przekąsem o kulturze amerykańskiej i drwinki uprawia pod adresem Amerykanów.

Młodzież Polska We Francji.

Polskle wychodźtwo we Francji, przekraczające cyfrę 525,000, jest najmłodszem polskiem wychodźtwem. Sprowadzone w latach pomyślnej konjunktury do zamarłych kopalń i leżących odłogiem pól, pogrążyło się początkowo całkowicie w swej pracy. Będąc zaś jednowarstwowe — składa się bowiem niemal wyłącznie z robotników — oraz traktując swój pobyt we Francji wyłącznie jako zarobkowy i czasowy, wszystkie usterki i niedociągnięcia traktowało jako chwilowe i mało ważne wobec ostatecznego celu: powrotu ze zgromadzonemi pracowicie oszczędnościami do kraju. Zresztą w latach pomyślnej konjunktury stosunki z gospodarzami-pracodawcami układały się zadowalniająco. Dopiero z chwilą mocniejszego związania się z nowem terenem pracy, w miarę coraz głębszego wrastania w glebę nowego kraju, wychodźtwo zrozumiało, że jego pobyt we Francji nie może być uważany za przejściowy, a jego przyszłość i stanowisko w nowem otoczeniu zależne jest od racjonalnego wychowania młodzieży.

Wzięto się energicznie do dzieła.

A praca ta bynajmniej łatwą nie była i nie jest.

Dzieci polskich we Francji w wieku szkolnym jest 60,000, młodzieży zaś, która powinna być objęta akcją wychowania narodowego (w wieku od lat 14tu do 30tu) 100,000.

Co dla nich zdołano uczynić?

Ustawodawstwo francuskie nie pozwala na zakładanie na terenie Francji szkół z obcym językiem wykładowym, to też jest ona jedynym terenem z pośród wszystkich zagranicznych skupisk polskich, na którym niema szkoły polskiej w pełnem tego słowa znaczeniu. Są natomiast kursy języka polskiego oraz nauki o Polsce w szkołach kopalnianych, komunalnych lub też w lokalach prywatnych, obejmuje 2—5 godzin tygodniowo.

Kursów języka polskiego jest 261, na których wykłada 175 nauczycieli. Uczęszcza na nie około 25,000 dzieci polskich w wieku od 6—12 lat.

Znakomitem uzupełnieniem tego narodowego wychowania jest udział młodzieży, która skończyła naukę szkolną, w polskich organizacjach o charakterze zawodowym, samokształceniowym itp. To też podjęto akcję uspołecznienia młodzieży a pionierską tę pracę wykonały stworzone ku temu organizacje, jak: Harcerstwo, Strzelec, Związek Piłki Nożnej, Stowarzyszenie Muzyczne i Spiewacze oraz istniejący już, lecz zreorganizowany „Sokół." Organizacje te, dostosowując się do współczesnych wymagań młodzieży przez właściwe łączenie momentu rozrywkowego z momentem społecznym szybko zaskarbiły sobie zaufanie naszej młodzieży i cieszą się coraz większą popularnością.

I tak naprzykład Harcerstwo liczy obecnie 69 drużyn męskich i 55 żeńskich, Strzelec posiada już 100 oddziałów i 3,500 członków. A dalej z organizacyj polskich o typie sportowym Polski Związek Piłki Nożnej we Francji liczy pięć i pół tysiąca członków, złączonych w 52 kluby.

Tak więc młodzież polska we Francji przez pracę nad sobą, przez samokształcenie i pracę na obcej ziemi zdobędzie w przyszłości niewątpliwie dla emigracji polskiej lepsze stanowisko.

SERCA ZA SERCE.

Pamiętacie, Mili Czytelnicy, Kazimierza Wierzyńskiego, laureata ilimpijskiego, który w latach 1928—29 bawił w Chicago, i którego podejmowaliśmy tu na licznych zebraniach i słuchaliśmy jego pięknych poezyj? Za tę życzliwość, za tę serdeczność, p. K. Wierzyński chce się wywdzięczyć. Korzystając z pobytu w Warszawie redaktora Dziennika Chicagoskiego, p. J. Przydatka, ofiarował mu dla Polonji chicagoskiej zbiorek poezji swoich p. t. „Gorzki Urodzaj" z prośbą, żeby te wiersze, powstałe pod tchnieniem St. Zjednoczonych, drukować i inne pisma o przedruk prosić. Dla Wierzyńskiego będzie to zapłatą serca za serce. Powierzonego nam zadania chętnie się podejmujemy.

LIRYKA.

Jest po to, aby w każdym człowieku
Ciemne, podziemne drążyć kopalnie,
W sekundzie każdej i w każdym wieku

W skałach kurytarz przebić wybuchem,
Zetlałe w mroku roztrącić kości,
Trafić przeczuciem ślepem i głuchem
Wprost w sedno ostateczności.

I nocą zguby, gdy światy runą,
Na same dno się zwalą rozbicia,
Trwać ocalałą, świetlistą łuną
Nad sensem śmierci i życia.

KAZIMIERZ WIERZYNSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

MONITOR W CLEVELAND, OHIO, 27-XI.—

Polonja w Buffalo ma sensację, bo podobno superintendent szkół miejskich Dr. Ernest Hartwell miał wydać rozporządzenie, mocą którego zabronił młodzieży szkolnej używania obcych języków — nawet w potocznej mowie — w czasie przerw szkolnych, na korytarzach, czy dziedzińcu. Zakaz taki miał wydać pierwszy pryncypał szkoły rękodzielniczej Peckham Vocational w dzielnicy polskiej p. Regan, który przyznał, że zakaz taki wydał, ale przeciw używaniu wszystkich obcych języków, nie wymieniając żadnego, a więc i polskiego, choć w szkole tej 70 procent uczniów stanowią Polacy.

Regan powołał się w tej mierze na rozporządzenie superintendenta szkół miejskich p. Hartwell'a. Ale ten stanowczo zaprzeczył, by wydał jakikolwiek zakaz co do używania przez dziatwę szkolną obcych języków.

„Nie wydaliśmy, prawda, żadnego formalnego zakazu przeciw użyciu mowy polskiej w szkołach publicznych, lecz niemniej jesteśmy przeciwni temu. Polacy winni pamiętać, iż mieszkają w państwie, gdzie język angielski ma jedyne prawo egzystencji", miał oświadczyć p. Hartwell, co do pewnego stopnia równałoby się potwierdzeniu zarzutu o zakazie językowym. Widać, że niektórzy szowiniści amerykańscy posuwają się za daleko wbrew intencjom sfer najwyższych, które wszędzie i zawsze podkreślają wartość znajomości kilku języków.

Młodzież Na Bezdrożu.

(Nowy Świat w New Yorku).

Wiadomość nieprzyjemna. Pięciu chłopaków polskich zostało aresztowanych w Brooklynie. Policja oskarża ich o bandytyzm. Obiecujący młodzieńcy, z których najstarszy liczy zaledwie 20 lat, a najmłodszy 17, dokonali, według zeznań detektywów, szereg napadów na sklepy żywnościowe w Quuens.

Wobec sytuacji, jaka obecnie istnieje w Stanach Zjednoczonych, nie jest to wiadomość sensacyjna. Ilu młodych ludzi jest bez zajęcia, tego napewno nie wiemy, ale statystycy twierdzą, że miljony. Młodzież kończy szkoły, kończy wyższe zakłady naukowe i chodzi przygnębiona bez pracy.

To jest powodem, że niejeden taki młodzieniec znajdzie się w złem towarzystwie i stacza się w przepaść, która prowadzi go do zbrodni i więzienia.

Biorąc tego rodzaju rzeczy pod uwagę, zdajemy sobie doskonale sprawę, że i nasza polska grupa narodowościowa tutaj nie może być wyjątkiem. Demoralizacja przenika tak samo szeregi naszej młodzieży, jak młodzieży innych narodowości, nie wyłączając amerykańskiej.

Mimo to jednak, bodaj, że zanadto często w rekordach kryminalnych Stanów Zjednoczonych spotykamy w ostatnich kilku latach nazwiska polskie. Nie może pocieszać nas świadomość, że gdzieindziej też młodzież się wykoleja i też na złe drogi schodzi. To nam nie daje prawa do usprawiedliwienia.

W wielu wypadkach winni są rodzice, że nie dopilnowali dzieci wtedy, gdy można było i trzeba było ich pilnować.

Tak, to prawda. Ale nie zawsze są odpowiedzialni rodzice. Walczą nieraz o byt i nie mają poprostu czasu, ażeby go poświęcić na wychowanie swoich córek i synów. — Tak się przynajmniej tłumaczą.

Lecz w wielu innych wypadkach dziecko zostałoby zabezpieczone od wpływów niebezpiecznych, gdyby znalazło się w szkole polskiej, w jakiejś organizacji młodzieży, gdzie nauczyłoby się czegoś innego, niż niestety tak popularnej czci dla „bohaterów" bandytyzmu.

Wielu bardzo wielu, z tej wykolejonej młodzieży dałoby się uratować od nieszczęścia i hańby. Tembardziej, że ta hańba dotyka całe nasze wychodźtwo.

Ale na to trzeba akcji na szeroką skalę całego wychodźtwa, o której ciągle wspominamy, a która zawsze jest tylko pobożnem życzeniem. Na wszystkich wiecach naszych i zebraniach mówcy z zapałem wołają o ratunek młodego pokolenia. I na tem się sprawa kończy.

Nie przebudził się widocznie jeszcze dostatecznie w nas instynkt społeczny. Kiedy się on przebudzi?

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

JA, REPUBLIKANIN I WASZ „KARTUN".

Jako republikanin, zainteresowałem się żywo waszym „kartunem," jaki pojawił się w Dzienniku Chicagoskim w poniedziałek, w którym podkreślacie, że republikanie dali większe uznanie polskim adwokatom, jak demokraci.

Może więc zechcecie dowiedzieć się, panowie, że gdy William Hale Thompson był burmistrzem, nietylko zamianował Franciszka Peskę pierwszym polskim prokuratorem miejskim w historji Chicago, ale ponadto zamianowani zostali asystentami p. Peski następujący adwokaci: Franciszek Poszczatowski, Józef J. Bieliński, Józef Mall, Jan Pietrowicz, Hugo Kloska, Franciszek Greśkowiak i Walter A. Witowski.

Wymienieni byli stacjonowani na policyjnych stacjach w okolicach gęsto przez Polaków zaludnionych i w wielkiej mierze pracowali, żeby Polakom nie działa się krzywda. Czy fatygowali się kiedy panowie na którąkolwiek ze stacyj policyjnych, żeby się przekonać, jak Polacy traktowani są w tych sądach?

W. J. Suwalski,
3118 N. Kolmar ave.

Obskurantyzmem nazywamy kierunek polityczno - społeczny, przeciwny postępowi umysłowemu i szerzeniu oświaty.

Poradnik Dobrego Zdrowia

O CHOROBACH ALERGICZNYCH.

Znamy zapewne wszyscy przypadki zachorzeń, występujące na skutek najzwyczajniejszych dla przeważnej ilości osób, pokarmów jak raki, poziomki i truskawki, które u niektórych osobników wywołują zaburzenia pod postacią wysypek, silnego bólu żołądka, mdłości, gorączki, itd. Mówimy wtedy, że dany osobnik cierpi na idjosynkrazję, bądź to do raków czy poziomek, bądź do ryb, czy chleba żytniego.

Nie jest to choroba dzisiejszych dopiero czasów (choć jej rozpowszechnienie zaczyna przybierać cechy jakby choroby ludowej), bo medycyna ma w tej dziedzinie już swoją historję, sięgającą połowy 19 wieku.

Otóż już wtedy zaczęto zajmować się temi ciekawemi objawami „nadwrażliwości" indywidualnej w stosunku do pewnych pokarmów, po spożyciu których występowały gwałtowne objawy zaburzeń w organiźmie. Zaobserwowano między innemi przyczynami tych chorób, mającemi swe źródło głównie w pokarmach, także i takie przykłady, w których zapach pewnych ziół czy kwiatów, a nawet kurz powietrzny lub tylko wyziewy zwierzęce ze stajen, wywoływały objawy chorobowe kataru, który nawet nazwany został od przyczyny go wywołującej katarem siennym.

Znany uczony wiedeński — prof. Pirquet, nazwał substancje, wywołujące tego rodzaju objawy chorobowe „alergenami," a samą chorobę alergją. W ciągu dalszych badań okazało się, że u źródeł alergji leży jak gdyby pewien uraz biologiczny, wywołujący nienormalną zdolność reakcji na rozmaitego rodzaju substancje, zarówno białkowe, jak i inne ciała chemiczne, które mogą dostać się do organizmu przeróżną drogą, a więc przedewszystkiem jako pokarm, lub też działają przez zetknięcie się z niemi skóry ciała, czy błony śluzowej nosa. Reakcja ustroju i związane z nią objawy ze strony organizmu chorego, które te różne alergeny wywołują, mogą być najrozmaitsze, zależnie od danego osobnika, a więc u jednego mogą wywołać pokrzywkę, u drugiego lekkie zaledwie swędzenie czy obrzęk, u innego znów astmę, utrudniającą życie.

*

Istotnej, fizjologicznej przyczyny tego rodzaju chorób szukać należy w obcem białku, które dostawszy się (jako „alergen") do przewodu pokarmowego, nie zostaje odpowiednio przerobione przez organizm, i na skutek tego zatruwa go, wywołując reakcję swoistą, chorobową.

Musimy bowiem pamiętać, iż nasz przewód pokarmowy spełnia poza właściwą sobie funkcją pośredniczenia w przyjmowaniu pokarmów i ich przygotowaniu, jeszcze jedną, niemniej ważną, choć nie tak oczywistą rolę: chroni tkanki organizmu przed zetknięciem się z obcem białkiem, które nierozłożone, grozi zatruciem, jako ciało obce.

Z chwilą bowiem, gdy substancje pokarmowe, a więc i białko, dostaną się do przewodu pokarmowego, zostają rozłożone dzięki działania szeregu czynników chemicznych, wśród których na pierwszy plan wysuwają się zaczyny trawienne (fermenty). Zdarza się jednak, że przy zaburzeniach jelitowych i wątrobowych, proces ten nie dochodzi w pełni do skutku,, wtedy do krwi dostają się ciała niedostatecznie jeszcze przerobione i przekształcone i one to właśnie wywołują reakcję organizmu w postaci nadwrażliwości w stosunku do pewnych pokarmów.

(Dokończenie nastąpi.)

Dr. P. S.

Marja Rodziewiczówna :-: KĄDZIEL :-: POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

Panna Irena wybuchnęła nareszcie:

— Dosyć tego. Otóż ja zapowiadam, że to, co pan nazywa uporem, jest godnością kobiecą, której pan nie raczy uznać, a którą ja cenię nadewszystko. Nie jestem ani sprzętem, ani niewolnicą, która szczęśliwa ma być z łaski pana. Wolno panu wybierać, a mnie wolno odrzucać pana, co czynię w tej chwili uroczyście, a jeśli pan potem ośmieli się mnie dalej prześladować, postępowanie pana nazwę...

Tu pani Taida zatrzymała ją ruchem ręki:

— Nie kończ! — rzekła. — Nie policzkuj go, kiedy nie możesz dać satysfakcji za obrazę. Toby było nieszlachetne. On postąpił źle, lekkomyślnie cię sądził — teraz ja ci ręczę, że więcej przykrości od niego mieć nie będziesz.

— Przepraszam, mamo, ale ja nie ustąpię! — przerwał energicznie Włodzio.

— Ty odjedziesz jutro do Warszawy, gdzie masz obowiązki i pracę.

— A panna Irena?

— Pana Irena nie należy do ciebie ani sprawy ze swych czynów i postanowień zdawać nie jest obowiązana.. Nareszcie, to przechodzi granice elementarnej dolikatności i doprawdy nie poznaję ciebie.

Włodzio umikł, ale wnet skombinował, że panna Irena musi do rodziców wrócić, a zatem wszystko idzie jak najpomyślniej. Po minie jego wyczytała pani Taida myśli — i dodała:

— No, i radzę ci zająć się usilnie pracą i nie pokazywać mi się na oczy, aż się opamiętasz i zrozumiesz, jakeś mnie dotknął i uraził.

Była to dymisja w niełasce. Włodzio się zasępił, przegrał haniebnie i cała odwaga uleciała. Jak niegdyś, gdy dostał w skórę, milcząc, ucałował rękę matki, pannie Irenie złożył piorunujące spojrzenie i sztywny ukłon i wyszedł.

Panna Irena uklękła przy fotelu pani Taidy.

— Czy pani bardzo się gniewa na mnie? — spytała.

— Mam żal, żeś mi nie wyznała wszystkiego odrazu. Uniknęłabyś dzisiejszej przykrości i przykrości rodziców. Chłopak jest jak opętany. Nie chwalę go, ale i ty mu już daruj. Naprawdę, kto ich uczy tej zarozumiałości i pewności siebie? Same kobiety! Obałamuceni są łatwemi zwycięstwami i potem według tamtych sądzą inne! Tracą zupełnie równowagę i mają siebie za bóstwa.

— Dziękuję ci za zdrową naukę; to mu posłuży w życiu.

— Pani myśli, że mi już da pokój?

— Jestem tego pewna.

— A ja nie! Czy pani widziała, z jaką miną wychodził? Nazajutrz po moim powrocie przyjdzie do nas jakoby nigdy nic! To mnie doprowadza do rozpaczy, do wściekłości!

— Uspokój się nie zobaczysz go, bo tutaj zostaniesz — odparła pani Taida z uśmiechem.

— To nie może być! — zawołała panna Irena. — Ja wyjadę gdzie na służbę. Nie mogę tu zostać!

— Owszem, tu jesteś najbezpieczniejsza. Do rodziców twoich ja napiszę, wyjaśnię rzecz. Tutaj już przywykłaś do zajęcia i do mnie. Zdrowie twoje się poprawia, mnie z tobą dobrze. Włodzio cię tu nie będzie napastował, rodzice się zgodzą; wymażemy dzisiejszy wieczór z pamięci i koniec! No, idź spać i nie rozpaczaj! Ale, owszem jedno: czy on ci złamał serce tą intrygą z narzeczonym ?

— Nie, pani! W głębi duszy pomyślałam to samo, co pan Włodzimierz mówił przed chwilą: że małe to było uczucie, kiedy tak łatwo ustąpiło, i nie żałuję go.

— Więc właściwie nienawiści, wstrętu nie masz do Włodzia?

— Panna Irena pomyślała chwilę.

— On mnie doprowadza do takiej irytacji, do takiego oburzenia swoją zarozumiałością, że doprawdy, czasem nienawidzę go ,ale nie mogę nienawiści zachować. Gdy ostygnę, śmiać mi się chce, bo ostatecznie on jest tak wesół i szczery, i dowcipny, że zapominam wszystko nieznośne, co mi wyrządza. Żeby nie te nieszczęsne staranie i oświadczyny, bylibyśmy najlepszymi przyjaciółmi.

Pani Taida zamyśliła się chwilę i uśmiechnęła. — No, to i dobrze! Idź spać. Gdy jutro wstaniesz, twój prześladowca będzie na drodze do kolei.

Po swych niefortunnych konkurach Włodzio wcale rezonu nie stracił. Wrócił do Warszawy i wedle słów panny Ireny trzeciego dnia, jakby nigdy nic, poszedł do jej rodziców.

Zaraz na wstępie dowiedział się od służącej, że panienki niema.

— To nic! Jutro przyjedzie — pomyślał.

Rozważał, co powiedzieć rodzicom, gdy matka wyszła i z twarzy jej poznał, że wie wszystko.

— Bardzo nam przykro, panie Włodzimierzu, — rzekła — że życzenia nasze nie zgadzają się z wolą Irenki. Bardzo to ładnie z pana strony, że pan przyszedł, że się nie obraził na dziecko. Dziękujemy serdecznie..

— Czego ona się uśmiecha tak lubo? — pomyślał, a głośno zapytał: — kiedyż wraca panna Irena?

— Ona wcale nie wraca. Matka pana ją zatrzymała, mieliśmy list, w którym donosi, że ponieważ Irenka panu odmówiła, sprawa ta załatwiona, a że mama rada z jej towarzystwa i wieś dziecku służy, więc ją zatrzymuje pod swoją opieką w Rudzie, gdzie pan nie bywa prawie, no, i nie będziecie mieli przykrości spotkania po tem, co zaszło.

Włodzio miał minę jak ktoś, co wpadł w wodę głową naprzód i wydostał się na powierzchnię. Zachłysnął się, oczy wytrzeszczył i oniemiał.

— Mama mnie dopiero zaszła — pomyślał.

I wreszcie rzekł naiwnie:

— Ależ mnie wcale nie byłoby przykro spotkać pannę Irenę. To ci dopiero koncept!

— Ależ ona sobie tego nie życzy widocznie, zresztą, cóż robić. Między wami skończone ,niestety. Miał pan w nas gorliwych stronników!

— To mama mnie zgubiła! — wybuchnął.

— Ależ nie, kiedy zatrzymała Irenkę. Musi jej być życzliwa, za co wdzięczna będę do śmierci.

— Za co? Że trzymać będzie pannę Irenę w tej dziurze jako swą towarzyszkę?

— Ano, dziecko temu rade. Widocznie jej dobrze. Pisze, że jest tearz zupełnie szczęśliwa.

— Naturalnie! Dlatego, że mnie unieszczęśliwiła. To zupełnie do panny Ireny podobne.

Nic nie pomogło oburzenie. Wrócił jak niepyszny do domu i napisał list do Rudy. Po tygodniu otrzymał go napowrót, nierozcięty. Tedy począł robić awanturnicze projekty, ale ich nie wykonał i wreszcie, żeby się otrzeźwić, zaczął pilnie pracować.

U rodziców panny Ireny bywał często i zapowiedział im, że dopóki córka nie będzie z kim innym po ślubie, on z roli starającego nie ustępuje i ten oryginalny stosunek utrzymywał wytrwale. Obrażony był na matkę i pisywał do niej lakoniczne listy, pełne gorzkich przymówek.

— Tymczasem przyszła wiosia i maj z bzami i pewnego wieczora zjawił się Kazio w przejeździe do Rudy.

Z kolei zajechał wprost do brata i zdziwił się, znalazłszy go w mieszkaniu nad książką. (Ciąg dalszy nastąpi)

Cała Polska Jedną Wielką Wystawą Światową.

Od Granicy do Granicy we Wszystkie Strony, Nic Tylko Wystawa w r. 1943.

Niezwykły Projekt Majora L. Bolowskiego.

(Ciąg dalszy)

Co do **Kasyn Gry**, to proponuję je dlatego, bo jest wszystko jedno, czy się zezwala na grę podczas wyścigów, czy przy ruletce. Wreszcie francuska, włoska, belgijska i inne rywiery zawdzięczają swoje piękno kasynom gry. Wybudowaniem naszych musiałoby się zająć tow. akc. którego roczna dywidenda tylko nieznacznie mogłaby przekroczyć procent bankowy. Reszta zysku musiałaby pójść na amortyzacje kapitału. Po amortyzacji, kasyna przeszłyby na własność wszystkich uzdrojowisk, a dochody podzielonoby w myśl ustalonego przez rząd klucza, z przeznaczeniem dla upiększenia zdrojowiska w ogrody, kwiaty i t. d. Tylko tą drogą możnaby skutecznie przeciwdziałać wyjazdom naszych obywateli zagranicę i spowodować większy ruch turystyczny w Polsce.

Kasyna gry przewiduję; w Gdyni na specjalnym półwyspie, wybudowanym przed południową częścią Kamiennej Góry, otoczone sztuczną plażą, na wzór kasyna Palm Beach w Cannes, w Zakopanem na stokach pl. Antołówki, a w Krynicy na Górze Husarskiej.

W innych zdrojowiskach i letniskach przewiduję budowy mniejszych kasyn, bez ruletki, lub ze znacznym ograniczeniem stawki, wydając specjalnie przepisy co do legitymowania się Polaków.

Każde kasyno posiadałoby kawiarnię, restaurację, salę kinową, koncertowo-taneczną ew. krytą pływalnię, jednym słowem wszystko to, co dziś naszym zdrojowiskom brak.

Co do **loterji wystawowej**, to głównym jej celem byłoby kontynuowanie ruchu turystycznego przez wyznaczenie dużej ilości wygranych opiewających na 500 złotych, wypłacanych w kraju. Drugi cel loterji byłby wybudowanie ze zysków domów odpoczynkowych dla ludzi Prasy i Radja, bez różnicy państwowości. Otrzymalibyśmy za to w przyszłości stałą i przychylną reklamę dla naszych uzdrojowisk oraz i dla całej Polski.

Folkloru nikt w Polsce nie docenia, bo nikt nie przypuszcza jaką atrakcją są np. stroje ludowe dla ludzi zachodu, specjalnie Ameryki. To też należy wszystko uczynić aby, póki całkiem nie wyginą, znowu je rozpowszechnić. Państwo winno dać w tym wypadku dobry przykład mundurując swych urzędników w stroje narodowe, a nie międzynarodowe stroje regjonalne należałoby poubierać dziatwę szkolną.

Już przez to samo otrzymałaby Polska weselszy i piękniejszy wygląd. Wzdłuż dróg wystawowych należałoby skłonić ludność do noszenia strojów narodowych, zniżając im wzamian za koszta podatki. Zyski płynące z takiego ujęcia sprawy pokryłyby niewątpliwie kilkakrotnie straty podatkowe oraz wydatki na umundurowanie urzędników nawet na upiększenie mundurów armji i przywrócenia pułku reprezentacyjnego jazdy w postaci starej husarji.

Turystyka musiałaby zostać tak ujęta, aby cudzoziemcy nie potrzebowali się o nic pytać. Służyć temu winny biura informacyjne na dworcach kolejowych, drogowych i lotniczych; oraz mapy rozstawione na wzór paryskiego Metra na skrzyżowaniu ulic. Możnaby także urzędników oznaczyć odznakami języków któremi rozmawiają. Szczytem gościnności byłoby, gdybyśmy i ludność skłonili do ujawnienia w ten sam sposób swych zdolności lingwistycznych. Gdy cudzoziemcy spostrzegą że w Polsce mogą się rozmówić wszystkimi językami, napewno chętniej i częściej odwiedzą nas.

Z pomiędzy mniejszych atrakcji, albo atrakcji polskich, należałoby wymienić: kolejka linowa na szczyt Giewontu i oświetlenie go nocą ze strony Regli. Pierwsze jest potrzebne bo i starsi ludzie mają prawo do gór, choćby dlatego, że i my w krótkim czasie starymi będziemy. Drugie być może stanie się prawdziwą atrakcją, bo dotychczas nie stosowano światła do reklamy w tak olbrzymich rozmiarach.

Dla starszych sportowców oraz zagranicznych turystów należałoby wydłużyć kolej z Wisły do Zwardonia, przez co uzyskanoby ładną małą turę okrężną. Dużą atrakcją byłoby również osuszenie wewnętrznej części zatoki oraz bagien przybrzeżnych, przez co uzyskanoby ziemię na umieszczenie 4,000 rodzin i możności pobudowania licznych miejscowości kąpielowych i rybackich.

A że już mowa o Pomorzu, to proponowałbym upiększyć wjazd do portu gdyńskiego przez zamianę dotychczasowych latarni umieszczonych przy wjeździe, przez dwie statuy bronzowe, któreby także oświetlały wjazd główny, a w czasie mgły dawały sygnały słuchowe. Jedna przedstawiałaby mężczyznę kującego rozpalone żelazo, dające błyski świetlne, we mgle zaś kolos ten kułby faktycznie, przez co wskazywałby statkom drogę do portu. Druga figura byłaby kobieta, z podniesioną latarnią. Drugą ręką czyniłaby ruch powitalny, wzgl. pożegnalny. Pomniki te stałyby się znakiem charakterystycznym dla Gdyni, tak jak statua wolności dla New Yorku.

Co do pomników, to można mieć ich nie wiele, ale trzeba mieć znane. Dla wystawy światowej należałoby stworzyć pomnik jakiego jeszcze nie ma na świecie. Należy jednak pamiętać że ani wielkością ani wysokością nie pobijemy innych narodów jak Włochów (pomnik Wiktora Emanuela), Niemców (Voelkerschlachtsdenkmal in Leipzig), Francuzów (Ark triumfalny w Paryżu), Amerykanów (statua wolności w N. Yorku i głowa Washingtona w stanie Georgia). Możemy ich jednak pobić oryginalnością i wrażeniem. Otwórzmy pod byłą pozycją rosyjską w Racławicach skamieniały obraz sławnego szturmu kosynierów. Patrzącego z okopów widza atakowałoby 300 skamieniałych kosynierów. Pierwsi odlegli na jakie 20 kroków byliby dobrze wyrzeźbieni, dalsi mniej, a reszta przedstawiałaby raczej głazy niż ludzi. Kto widział skamieniałe pole w Carnak'u we Francji wie, jakie ogromne wrażenie robi i pozostawia w pamięci. Taki pomnik dorównałby w. w. i przypomniałby wrogom, że naród polski wzrośnięty jest w tą ziemię jak te głazy.

Co do **światła**, to możnaby go wykorzystać dla upomnienia miejsc historycznych w formie reflektorów, n.p. na kopcu Kościuszki, w Radzyminie, i t. p.

Barwa ma także wielkie znaczenie reklamowe, ale trudno byłoby stworzyć z niej atrakcję. Amerykanie próbowali tego dodokonać kolorując w 1933 roku budynki wystawowe w jarmarczny sposób, lecz w 1934 roku przemalowali je na bardziej pastelowę. Co do użycia kolorów, to nie potrzeba nam zagranicznych wzorów, bo ornamentacja warszawskiego rynku wskazała nam, jak należy z barwą postąpić.

Woda również nie jest atrakcją, lecz tylko środkiem upiększającym. To też mniejsze lub większe przestrzenie wodne zawsze działają uspakajająco, a odbicia we wodzie potęgują, piękno budowli i krajobrazu. Wodotryski natomiast nie popłacają się w czasach obecnych, gdy z większym powodzeniem stosuje tę byłą atrakcję każde sikawka straży pożarnej. To też tak Francuzi i Amerykanie zawiedli się budując olbrzymie fontanny. Wodospady natomiast, naturalne lub sztuczne, zawsze są mile widziane.

Przy projektach drogowych starałem się wykorzystać wodę jako środka upiększającego. Nawet nie wahałem się część wystawy rozgrupować na wybrzeżu, zmuszając przez to zwiedzających do małych przejazdek po zatoce. Tak samo, blisko wszystkie drogi zaprojektowałem wzdłuż rzek i jezior, aby drogi jak najbardziej urozmaicić i upiększyć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

THE "WISE GUYS" OF EUROPE



Z BRIGHTON PARK

Przedroczne posiedzenie Placówki 9ej S.W.A.P. odbędzie się dzisiaj, w czwartek, w sali ob. Cichonia, przy 49ej i So. Sacramento ave. Oprócz spraw bieżących jakie są na porządku dziennym, nastąpi wybór nowego zarządu na rok przyszły. Wymaganem jest by obecność członków była jak najliczniejsza.

*

Jutro rano z kościoła św. Pankracego odbędzie się pogrzeb śp. Julji Wiśniońskiej, zam. pnr. 2936 West 40 ul. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostaną na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Na ostatniem posiedzeniu niedawno założonego Klubu Parafji Maków, wybrany został nowy zarząd w skład którego weszli następujący urzędnicy: Józef Ucherek, prezes; Stanisław Getruga, wice-prezes; Marjanna Ucherek, wice-prezeska; Józef Ciślak, sekr, fin.; Antoni Koziana, sekr. prot.; Jan Raciak, kasjer; Franciszek Lasa, marszałek. Klub ten jak inne kluby tego pokroju, wybrał sobie za zadanie łączność ze stronami rodzinnemi i pomaganie im w nagłych potrzebach materjalnych i moralnych. Klub Parafji Maków urządza zabawę sylwestrową w poniedziałek, dnia 31go grudnia, w sali ob. Jana Wróbla.

*

Odbył się z kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników pogrzeb śp. Anny Geisler, zam. pnr. 4238 So. Francisco ave. ,matki licznej rodziny. Orszak żałobny do kościoła odbył się pieszo. Eksportę zwłok z domu i Mszę św. za duszę nieboszczki z przynależnemi ceremoijami liturgicznemi odprawił X. prałat Jakób J. Strzycki. Przy bocznych ołtarzach ciche Msze św. odprawili X. Stanisław Ozmina i X. Edward Przybylski. Trumnę ze zwłokami zmarłej nieśli członkowie Tow. Księcia Józefa Poniatowskiego, gr. 2 ZNP. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego.

*

Przedroczne posiedzenie Tow. Kadetów Białego Orła, gr. 1377 ZNP., odbędzie się jutro wieczorem w sali ob. Jana Ukleji, pnr. 4225 So. Kedzie ave. Wybory nowych urzędników na rok przyszły wymagają obecności wszystkich członków.

*

Organiści z parafji św. Pankracego i śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników uwijają się po domach parafjan, roznosząc opłatki tradycyjne, na wieczór wigilijny z okazji Bożego Narodzenia. Największą pamiątką w narodzie polskim, mającą głęboki podkład moralno-społeczny, uświęconą przez Kościół św. a sięgającą czasów Chrystusa i ostatniej wieczerzy Pańskiej, jest nasz staropolski opłatek. Jest on symbolem dogmatu największej tajemnicy wiary i symbolem uczty miłości.

*

Posiedzenie przedroczne Tow. Gabrjeli Zapolskiej, gr. 330 Z. Pol. w Am., odbędzie się w niedzielę, dnia 16go bm. w sali ob. Cichonia, o godzinie 2ej po południu.

*

Tow. Kadetów Polskich, gr. 1716 ZNP., odbędzie swe przedroczne posiedzenie w niedzielę, dnia 16go bm. w sali ob. Jana Wróbla, pnr. 3925 So. Kedzie ave., o godzinie 7:30 wieczorem. Wybory nowych urzędników będą na porządku dziennym.

*

Komitet skautów z Oddziałów 465 i 466 przy parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników urządza zabawę kostkową „Bunco Party" w niedzielę, dnia 13go stycznia w sali parafjalnej. Bilety są po nader niskiej cenie a niespodzianek dużo. Najważniejszym jest to, że ci którzy przybędą poprą wysiłki młodego stowarzyszenia względem zasilenia funduszu skautowego. Pan Fr. J. Lassa jest przewodniczącym komitetu w skład którego wchodzą: Jan F. Wcisło, Władysław Ignasiak, Stanisław P. Chmiel, Kazamierz F. Kucharski, Jan J. Kutt i X. Stanisław C. Oźmina.

Dlaczego Fundacja Kościuszkowska Urządza Konkurs.

Na Listę „30 Nieśmiertelnych Polaków" 10 Nagród.

Przed kilku dniami wysłaliśmy znany komunikat do prasy polskiej odnośnie proponowanej pracy w języku angielskim o 30 najbardziej zasłużonych Polakach. Podaliśmy również sugestję pod adresem pp. redaktorów i czytelników o zrobienie próby przygotowania takiej listy.

Listy takie już nadchodzą, i to bardzo interesujące, ale o tem potem.

W międzyczasie p. Redaktor Z. B. Dybowski w Wiadomościach Codziennych, w rubryce „Na Dobie", przychodzi do wniosku, „że sporządzenie takiego spisu nie jest rzeczą łatwą... Opinjować o największych ludziach w narodzie polskiem mogą tylko historycy po głębokich studjach krytycznych. Inne opinje nie wiele będą mieć wartości... Zbieranie opinji laików zakrawa w rzeczywistości na ,publicity stunt'. Często w amerykańskich kolegjach robią takie ,mądre' eksperymenty. Każą wybierać dziesięciu największych ludzi w świecie i gdy studenterja wybierze takich dziesięciu, to wstawi na tę samą listę Chrystusa i Babe Ruth'a. Nie róbmy zaś innych ,stuntów' żeby czasem nie postawiono znowu Gildy Gray i Al. Szymańskiego albo innego Ketchela na równi z Ks. Piotrem Skargą albo z hetmanem Zółkiewskim.

„Jeżeli Fundacja Kościuszkowska pragnie wydać zbiorowe dzieło w języku angielskim o największych mężach w narodzie polskim, niechże się zwróci do Akademji Umiejętności w Krakowie... niechże taki konkurs przeprowadzony będzie między pięciu uniwersytetami w Polsce."

Mądra rada, którą nota bene już przewidzieliśmy, ale Pan Redaktor widocznie „nie myśli bardzo dużo" o inteligencji innych redaktorów ani o stopniu uświadomienia przynajmniej części naszego „Wychodźtwa".

Otóż gdyśmy byli w Polsce, zwróciliśmy się do Akademji Umiejętności w tej sprawie. Prawdopodobnie Akademja dokona wyboru na pierwszem zebraniu jesiennem — może nawet w tych dniach. Napisaliśmy również do Rektorów nie pięciu uniwersytetów w Polsce ale 22 — włączając politechniki, akademje sztuk pięknych, konserwatorja muzyczne i t. d.

Opinja uczonych polskich będzie bez wątpienia miarodajną.

Ale jednocześnie próba zrobienia takiego inwentarza dorobku kulturalnego Polski, z naszej strony, ma znakomite walory dydaktyczne. To nie „publicity stunt", cośmy sobie wyraźnie zastrzegli, ale poważny czynnik uświadomienia narodowego. Mówimy i piszemy często o wielkich ludziach jakich naród polski wydał — o tem, jak oni wzbogacili kulturę ogólnoludzką, jak się przyczynili do posunięcia granic wiedzy w krainy nieznane — a czyśmy się zastanawiali nad tem, kto oni są, ilu ich jest, w czem rzeczywiście przyczynili się? Czyśmy się zastanawiali nad tem, kto jest rzeczywiście zasłużony — zasłużony dla ludzkości albo tylko dla swego narodu — a kto tylko słynny lub nawet głośny?

Wybór 30 najbardziej zasłużonych Polaków w Historji nie jest rzeczą łatwą dla laika. Zgoda- Dlatego też jest rzeczą właśnie dla tego laika bardzo pożyteczną. Niech laik jeszcze raz zajrzy do historji — a przypadkiem dowie się innych pożytecznych rzeczy. Niech sięgnie do pamięci, niech sobie przypomni co nieraz w gazetach polskich czytał. A przecież w tych naszych gazetach polskich w Ameryce dużo i często się pisze o wielkich i zasłużonych Polakach.

Takie listy od naszych laików będą miały pewną wartość dla Fundacji Kościuszkowskiej. Ale będą one miały jeszcze większą wartość dla pp. Redaktorów naszych pism polskich, bo będą sprawdzianem poziomu inteligencji ich czytelników — czy to co dla czytelników piszą trafia na glebę żyźną czy na opokę... czy warto jest pisać o rzeczach poważnych.

Napisaliśmy również do naszych polskich Klubów Studenckich z sugestją, aby chociaż jedno posiedzenie każdy taki Klub poświęcił dyskusji 30 najbardziej zasłużonych Polaków. Jesteśmy przekonani, że to również będzie miało walory wychowawcze — niezależnie od tego, czy dana lista będzie się zgadzać z listą Akademji Umiejętności czy nie.

Walory wychowawcze „laików" i naszej młodzieży uniwersyteckiej, przypominanie sobie (każdy na swój sposób i w świetle jego własnych wiadomości) naszych wielkich i zasłużonych ludzi, co może wzmocnić dumę naszego pochodzenia — oto powody, dlaczego urządzamy taki konkurs i używamy (może nawet nadużywamy) gościnności szpalt naszej prasy.

Jeszcze jeden ważny powód dla szerszego konkursu. Prócz 30 „nieśmiertelnych Polaków", którzy będą mieli biografje dłuższe, mamy zamiar w tej pracy zbiorowej dodać drugich 30 a może nawet więcej zasłużonych Polaków, którzy otrzymają kolejno największe ilość kompetentnych głosów i dla których poświęcone będą krótkie życiorysy w formie encyklopedycznych danych.

Sądząc z kilkunastu listów, jakie już nadeszły od czytelników pism polskich, od uświadomionych jednostek z pośród naszego Wychodźtwa wnioskujemy, że to uświadomione Wychodźtwo mądrzejsze jest od studenterji amerykańskiej. Niema tu mieszaniny Chrystusa i Babe Rutha, Gildy Gray i Piotra Skargi. Jest natomiast Ks. Piotr prawie na każdej liście, są również inni zasłużeni Polacy. Listy te, często z komentarzami, świadczą o poważnych wysiłkach każdego autora.

W następnym komunikacie podamy parę takich typowych list.

W międzyczasie podajemy do wiadomości, że 10 autorów, których wybór 30 nieśmiertelnych Polaków będzie kolejno najbardziej zbliżony do ewentualnej listy, Akademji Umiejętności, otrzyma każdy jeden egzemplarz tej książki jaka wyjdzie z druku w roku następnym.

Aby uniknąć nieporozumienia: Patrzeć należy na wielkich Polaków nie tylko przez pryzmat historji polskiej (wielkich w Polsce a nieznanych zagranicą) ale w pierwszem rzędzie z punktu widzenia „ogólnoludzkiego, ogólnego dorobku ludzkości i walorów ogólnoludzkich" — od czasów najdawniejszych do chwili obecnej.

Listy należy nadsyłać pod adresem:

Stefan P. Mierzwa, Dyrektor Wyk. Fundacji Kościuszkowskiej 149 East 67th St., New York City.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - - By R. J. Scott



NOTATKI REPORTERA

Nowa stacja kolejki górnej wykończona będzie 15 stycznia.

Z biura kompanji Chicago Rapid Transit Company donoszą, że budowa nowej stacji kolejki górnej na ul. So. Halsted będzie ukończona dnia 15 stycznia, 1935 roku. Koszt budowy tak kolejki jak i stacji wynosić będzie około $75,000. Stara stacja zniszczona była przez pożar.

* * *

Dziś obchodzi 107mą rcoznicę swoich urodzin.

Pani Berta Steiger w Park Ridge, Ill., dzisiaj obchodzi 107 rocznicę swoich urodzin w domu swojej córki p. nr. 104 No. Chester avenue, w Park Ridge. Pani Steiger urodziła się w Niemczech dnia 13go grudnia, 1827 roku, a do Chicago przyjechała z mężem w jesieni w 1888 roku.

* * *

Sędzia „funduje" Piotrowskiemu ubranie.

„Wybieraj się w drogę do Buffalo", powiedział wczoraj sędzia Janowi Piotrowskiemu, lat 20. Przed sędzią Sullivanem w sądzie kryminalnym stawał Piotrowski oskarżony o włamanie się do mieszkania pani Idy McGregor, p. nr. 115 South Cuyler avenue, w Oak Park. Włamania i rabunku dokonać miał w towarzystwie innego młodzieńca. Powiedział sędziemu, że przyjechał do Chicago z Buffalo trzy tygodnie temu, aby wyuczyć się rzeźbiarstwa. Chciał wracać do domu ale wstyd go było stanąć przed członkami rodziny w podartem ubraniu i dlatego włamał się do mieszkania. Pani McGregor uprosiła u sędziego Sullivana ułaskawienie, a sędzia nawet dał Piotrowskiemu $5 na zakupno nowego ubrania. Dwóch asystentów prokuratora stanowego także wręczyło młodzieńcowi $5. Więc w ubraniu za $10 Janek wraca dzisiaj do Buffalo.

* * *

Po dorocznem posiedzeniu Klubu im. Kościuszki.

Polski Klub Demokratyczny im. Tadeusza Koścuszki w 13ej wardzie stale powiększa swe szeregi, dzięki umiejętnemu kierownictwu urzędników klubu. W ubiegłym roku Klub ten zapisał się w pamięci obywateli i obywatelek przez doskonałą działalność, to też członkowie i członkinie wyrazili urzędnikom uznanie w dniu wyborów, ponieważ ponownie wybrano wszystkich urzędników z roku 1934go. Prezesem Klubu jest p. Michał Sobyro. Wiceprezesem jest ob. Jan S. Żolna, sekretarzem ob. Leon Dobrowolski. — Klub ten ma pięciu dalszych wiceprezesów; A. Biedroń, F. Serepuk, J. Rozewicz, K. Rogoziński i J. Nowakowski. Sekretarzem prot., jest P. Zegdel, skarbnikiem J. Zdziarski. Doradcami prawnymi Klubu Karol Obrzut i J. Bomba, odźwiernymi F. Balut i M. Szczygieł, a trustysami F. Sendzik, J. Zapotoczny, S. Jaworski i Karol Vokoun. Roczne posiedzenie tego Klubu odbyło się dnia 6-go grudnia.

* * *

Kulami chciał ją przekonać, że powinna zostać jego żoną.

Piętnastoletnia Helena Potempa, z p. nr. 1363 ul. West Walton wczoraj stawała przed sędzią Lambertem Haysem, w sądzie dla chłopców, gdzie procesowano jej narzeczonego, Józefa Cwika, lat 18, z p. nr. 1443 ul. West Walton. Józef oskarżony był o napad w celu zamordowania swojej narzeczonej. Sędzia przekazał go ławie wielkoprzysięgłych po nałożeniu na niego kaucji w sumie $2,500. Panna Potempa zeznała wczoraj, że dnia 7go listopada w domu jej ciotki, pani Wiktorji Gill, p. nr. 1363 ul. West Walton Józef Cwik strzelił do niej trzy razy. Na żądanie sędziego Cwik takie podał oświadczenie: „Tak była ona moją narzeczoną, znam ją już trzy lata i chciałbym ją poślubić. Udałem się właśnie do obozu CCC i już mam dosyć pieniędzy na licencję ślubną i umeblowanie domu. Kiedy mi oświadczyła, że mnie za męża nie chce wpadłem w szał i strzeliłem do niej".

* * *

Sierżant szefem policji w Bellwood.

Sierżant Alfred Wolf, lat 30, członek policji w wiosce Bellwood od lat ośmiu wczoraj zamianowany był szefem policji na miejsce zmarłego niedawno Henryka Eggelbrechta. Zamianowania dokonał prezes wioski, William J. Mink.

* * *

Obrabowali jubilera na Milwaukee avenue.

Dwóch rewolwerowiczów wczoraj weszło do składu jubilera p. nr. 840 Milwaukee avenue i tam zmusiło właściciela do wydania im biżuterji wartości $500. Właściciela rewolwerowicze zamknęli w tylnym pokoju, sami zaś z łupem dali drapaka.

* * *

Na starca najechał pociąg.

Na torze kolei Chicago and Eastern Illinois Railroad w pobliżu swego domu Antoni Ciborowski, starzec liczący lat 83, z p. nr. 346 ul. West 111ta, został najechany i zabity przez pociąg.

* * *

Motorowy popełnił samobójstwo.

Artur Ott, lat 42, z p. nr. 330 North Hamlin avenue, wczoraj przez zaczadzenie się gazem popełnił samobójstwo w domu swoim, a to z braku stałego zajęcia. Był on dawniej motorowym i pracował dla kompanji tramwajowej, ale od dłuższego czasu znajdował się na liście bezrobotnych.

* * *

Wyrwali torebkę zawierającą $481.

Panna Zofja Rajca, z p. nr. 3304 North Springfield avenue raportowała na stacji policyjnej że wczoraj dwaj mężczyźni ukradli jej torebkę gdy ona wychodziła z zakładu p. nr. 2909 Indiana avenue. Panna Rajca powiada, że pieniądze w sumie $481 należały do składu departamentowego braci Goldblattów gdzie ona pracuje.

* * *

Gorczewski 1,188 ofiarą wypadków automobilowych.

Franciszek Gorczewski, lat 51, z p. nr. 1048 ul. West 32ga zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu z ran, jakich doznał dnia 1go grudnia kiedy na niego najechał automobilem swoim Nick Benard, z p. nr. 1222 ul. West 33cia. Wypadek ten wydarzył się przy narożniku ul. West 31szej i Auburn avenue. Policja ze stacji Deering, powiadomiła Benarda, aby stawił się dzisiaj na inkwest koronera powiatowego. Gorczewski jest 1,188mą ofiarą automobilady w powiecie Cook od dnia 1go stycznia, b. r.

* * *

Pannę Bakutis przekazano ławie wielkoprzysięgłych.

Panna Helena Bakutis, która jak wczoraj pisaliśmy wydała ojca swego w ręce dwóch młodych bandytów chcąc się w ten sposób na rodzicu swoim zemścić wczoraj przekazana była ławie wielkoprzysięgłych. Stanisław Kortas, z p. nr. 1336 So. Cicero avenue i brat jego Stefan, za dokonanie rabunku także odpowiadać mają przed ławą wielkoprzysięgłych. Trójka ta przyznała się na stacji policyjnej do spisku i rabunku. Przeciwko nim zeznawać będzie Stanisław Bakutis, z p. nr. 1406 ul. 50ta, w Cicero, obrabowany konduktor tramwajowy, na którym zemściła się jego córka, za to, że zwrócił jej uwagę iż po nocach włóczyć się nie warto. Z pieniędzy skradzionych panna Bakutis otrzymała tylko 33 centy, gdyż jak powiedział jej Stanisław Kortas, rabunek kasę jego powiększył o tylko 99 centów. Obrabowany jednak twierdzi, że wydał bandytom $63, całą swoją pensję.

SEZ YOU Answers

1. False. "A purse". 2. False. Prefix. 3. True. 4. True. 5. True.

Obiad Na Jutro.

Zupa Grzybowa.
Sandacz Po Holendersku.
Kartofle.
Włoska Kapusta z Rumianą Bułeczką.
Chruściki.
Herbata.

Zupa Grzybowa.

Cztery łyżki masła rozpuścić w podwójnem naczyniu, dodać do tego cztery łyżki mąki, jedną łyżkę utartej cebuli, łyżeczkę soli i odrobinę pieprzu mielonego, poczem dokładnie wszystko wymieszać. Po wymieszaniu dolewać stale mieszając, dwie filiżanki zimnego mleka, a gdy trochę zgęstnieje dolewać potrochu, mieszając dwie filiżanki wody, w której gotowały się przedtem grzyby, z dodaniem wody, by razem były dwie filiżanki. Grzyby ugotowane zemleć na maszynce i dodać do zupy, poczem zagotować na wolnym ogniu przez 30 minut.

Sandacz Po Holendersku.

Oczyszczonego i posolonego sandacza (perch-pike) ugotować w smaku z włoszczyzny, lub udusić na maśle w białem winie (wtedy jest o wiele smaczniejszy). Przed wydaniem położyć go grzbietem do góry na długim półmisku, ubrać po bokach plasterkami cytryny i knedelkami z ryb lub na zwykłe podanie kartoflami gotowanemi i polać sosem holenderskim. Resztę sosu podać osobno w sosjerce.

Sos Holenderski.

Rozetrzeć na pianę dwie łyżki masła z 5 żółtkami. Zagotować pół szklanki wina białego z pół szklanką rosołu, wcisnąć sok z pół cytryny, dać trochę białego pieprzu i gałki muszkatułowej, postawić w drugi rondelek z gotującą wodą. Kłaść po trochę utarte masło z żółtkami i dobrze ubijać, aż wszystko wyjdzie a sos zbieleje i zgęstnieje, uważając jednak by się nie zagotował.

Matka 17 dzieci oskarżona o morderstwo.

New York. — Marie Colucci, lat 44, matła 17-ga dzieci, staje przed sądem w New Yorku jako oskarżona o morderstwo pierwszego stopnia. Postrzeliła ona swojego męża, którego poślubiła mając lat 14, w przepełnionym wagonie górnej kolejki.

Pontyfikalna msza jesito uroczysta msza, odprawiana przez biskupa w asystencji kleru wyższego i niższego.

„Kobieta Bez Serca."



STANISŁAW MILEWICZ

Oto tytuł sztuki radjowej, nader sensacyjnej, która graną będzie już w tę niedzielę w Audytorjum św. Trójcy przy współudziale najlepszych sił artystycznych. Po raz pierwszy w tym sezonie wystąpi znana i lubiana śpiewaczka Janina Łoboda w roli Róży Leśnej — siostrę jej, Wandzię, gra zawsze nam mile widziana Halina Majewska, oraz śliczniutkie, najmłodsze artystki Danusia Bednarczyk i Danusia Kantor, dalej Wicia Rygier, Felicja Lichocka, Pelagja Mróz i Kobietę Bez Serca kreuje Lydia Pucińska, panowie to wasi wiarusi sceny polskiej jak K. Kasperek, S. Kajkowski, S. Zieliński, B. Mróz, Włodzimierz Sikora i śpiewak radjowy, którego słyszycie codziennie, Stach Milewicz oraz szereg ładnych kobiet i przystojnych panów. — Śpiew panny Janiny Łobody upiększy sztukę a wspaniałe dekoracje, meble najnowszego stylu, efekta świetlne złożą się na doskonała całość. Dwa przedstawienia: 2:15 po południu i 8:15 wieczorem. Panienki dorastające i młodzieńcy powinni zobaczyć tę sztukę ile pierwszy fałszywy krok w życiu człowieka sprowadza nieszczęść, aby dwa razy zastanawiali się nad każdym czynem. A więc wszyscy zobaczymy się już w tę niedzielę w Audytorjum św. Trójcy na sztuce „Kobieta Bez Serca". Wstęp 50c i 35c.

„Matka filmów" zginęła pod kołami auta.

Hollywood, Cal.—Kate Kent, lat 70, aktorka charakterystyczna, popularna figura w wytwórniach filmowych od lat 20 i zwana „matką filmów", poniosła śmierć pod kołami samochodu podczas oślepiającego deszczu.

Co Może Interesować Nasze Gospodynie?

Zgodnie z ostatnio przeprowadzonym Federalnym Projektem Mieszkaniowym według którego rozpocznie się odnawianie starych i bardzo zniszczonych domów, każda z gospodyń pragnąca czegoś nowszego się nauczyć powinna jutro udać się do gmachu mieszczącego się na Wacker Drive pomiędzy State i Wabash ulicami gdzie rzeczy te będą szczegółowo objaśniane. Takie stare zabudowanie odnowione w przeciągu kilku godzin było niedawno wystawione na Wystawie Światowej dziś natomiast oglądać je można w śródmieściu. Jedną z członkiń komitetu wykonawczego Rady Kobiecej jest pani Brunowa Bona, która z największą chęcią udzieli rodaczkom naszym jutro, to jest w piątek, dnia 14go grudnia wszelkich informacji dotyczących tego nowego planu, pomiędzy godziną 10tą rano a 5tą wieczorem. Wstęp wolny dla wszystkich.

IDZIE W ŚLADY SWEGO PRADZIADKA.



Margaret Hunter

Być na czele jakiegoś towarzystwa czy organizacji należy już do tradycji rodzinnej młodocianej Margarety Hunter uczennicy trzeciego roku stanowego uniwersytetu w Louisiana. Ona podąża tylko w ślady swego sławnego pradziadka, generała Jerzego Grahama, weterana z meksykańskiej wojny i prezesa rady trustysowej w pierwszym stanowym uniwersytecie w Louisiana.

Panna Hunter jest prezeską uczennic kształcących się na nauczycielki, prezeską Chi Omega towarzystwa ogólnego, towarzyskiej organizacji i klubu Newman, grupy uczennic katolickich.

Zarąbał żonę na śmierć.

Detroit, Mich. — Franciszek Ambroży, lat 48, podczas kłótni z żoną zarąbał ją na śmierć siekierą, a potem zadał sobie kilka ran nożem w zamiarze samobójczym. Zabrano go w beznadziejnym stanie do szpitala. Krwawe zajście poprzedziła pijatyka.

Gosposie! Czy posiadacie kopję „Marynowanie Owoców, Jarzyn i Pikli"? — Są do nabycia w biurze Dziennika Chicagoskiego. Cena 35c.

RADA PRAKTYCZNA.



Gumę do żucia można z ubrania usunąć zapomocą kawałka lodu którym miejsce splamione długo się naciera.

Wieczorek w Polskim Klubie Artystycznym.

Jutro o godzinie 8ej wieczorem w Fauntleroy Klubie mieszczącym się przy Pierce i Damen ulicach urządzony zostanie piękny wieczorek, staraniem Polskiego Klubu Artystycznego. Pan Edmund Grabiński protegowany pani Rosa Raisy wykona wieczoru tego kilka numerów wokalnych. Drugą część programu wypełni deklamacja p. Jana Rybickiego, p. t. „Koncert nad Koncertami" wykonana przy akompanjamencie panny Wandy Paulównej, a pani Jadwiga Karłowiczowa odczyta kilka swoich poezji.

Wieczorek ten będzie zaszczycony obecnością Generalnego Konsula R. P. dra. Wacława Gawrońskiego z małżonką jak również obecnym będzie p. Kazimierz Ganczer, który bawi w Chicago w związku z wystawą polskich książek mającą się rozpocząć w przyszłym tygodniu.

Członkowie i sympatycy Polskiego Klubu Artystycznego proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie.

Jutro "Theatre Party" Stow. Panien.

Pomocnicze Stow. Panien przy Szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu, urządza jutro, dnia 11go grudnia, tak zwaną „Theatre Party" na statku stojącym na rzece Chicago, przy Diversey ave. Po rezerwacje członkinie proszone są zgłaszać się do panny Mildred Cywińskiej a o godzinie 8ej wieczorem punktualnie niechaj każda stawi się na oznaczone miejsce.

Pola Negri osiedli się w Hollywood.

Los Angeles, Cal. — Pola Negri, gasnąca „gwiazda" filmowa, zamierza osiedlić się na stałe w południowej Kalifornji. — Planuje ona kupienie pięknej willi, należącej dawniej do Rudolfa Valentino.

Lekarz zabił żonę i siebie.

New York. — Dr. Harmon Smith, lat 62, wybrał dwa ostre jak brzytwy noże ze swej kolekcji chirurgicznej i najpierw poderżnął gardło swojej żonie, a potem pogrążył sobie nóż w sercu.

Nocną Bieliznę Nie Muszą Zdobić Żadne Falbanki Ani Rufelki.



Na lewo widzimy, nocną koszulę zgrabnie uszytą brzoskwiniowego koloru z niebieskiem obszyciem; na prawo, jedno-kawałkowe pyżamy praktyczne do spania lub odpoczynku w kolorze niebieskiem. Niektóre kobiety wolą ubierać się w pojedyńcze stroje aniżeli w stroje ozdobione falbankami lub najrozmaitszemi rufelkami.

Bojowniczki Niepodległości-Towarzyszki Marszałkowej Piłsudskiej.

Straszny jest dla każdego żołnierza moment pierwszego boju... Wy nie znacie tego uczucia, ale chłopcy idą ramię przy ramieniu w otwarty bój, są między swymi, a wy... idziecie samotne wśród obcych wam ludzi i narażacie się na cięższą niż żołnierską śmierć.

I nigdy nie zaznacie radości, jaką daje wielkie masowe zwycięstwo...

Słowa te wypowiedział Józef Piłsudski w czasie odprawy Oddziału Wywiadowczego I Brygady.

Udział kobiet w ostatnich walkach niepodległościowych niemały był, jak wiemy i ważki. W związkach i drużynach strzeleckich, w Oddziale Wywiadowczym I Brygady, w POW, i Oddziałach lotnych wojsk, wreszcie w biurach i szpitalach składały na rozkazy Komendanta swe prace, siły, zapał, ofiarność i poświęcenie bez granic.

Szłyśmy najczęściej przebojem, zdobywając sobie placówki od służby w kantynach i kuchniach, aż do służby frontowej lub kurjerskiej na terenach zajętych przez wojska nieprzyjacielskie — brzmi fragment przedmowy do „Wiernej służby", książki poświęconej pracy Bojowniczek Niepodległości. — Komitetowi redakcyjnemu przewodniczy p. Marszałkowa Piłsudska. O Jej to towarzyszkach walk mówi przecież ta książka, piękna i wzruszająca.

„Wierna służba" to zbiór wspomnień uczestniczek walk niepodległościowych. Wspomnień pisanych językiem prostym, żołnierskim, suchym zdawałoby się, a jakże wymownym. O aktach odwagi, poświęcenia, bohaterstwa, pisze się tu jako o czemś najzwyklejszym. Przekradało się z pocztą kurjerską, kryło się w okopach, ruszało się razem z chłopcami do ataku, ratowało się rannych pod gradem kul... Czyż można było czynić inaczej?

Ostatnie karty „Wiernej służby" poświęcone są Tym z nich, które odeszły.

Oto „Okrzejowa" — Stefanja Jastrzębowska. Raczej brzydka niż ładna, z krótko obciętemi włosami, zawsze czarno i skromnie odziana, nieśmiała, milcząca, zamyślona...

Żyła poświęceniem, samozaparciem. Siedziała w magazynie materjałów wybuchowych i czuwała. Gdy aresztowano kierownika laboratorjum, Okrzejowa pozostaje na groźnem stanowisku i mimo największego niebezpieczeństwa przeprowadziła na bezpieczne miejsce materjały wybuchowe.

Obok niej — Marja z Bitnerów Różycka, znana z gorliwej pracy w Strzelcu i Promieniu. Jedna z pierwszych rzuciła się w szeregi POW, pełniła służbę wywiadowczą, zajmowała się kolportażem, wyszukiwała lokale na tajne zebrania, brała na swe wątłe barki całą żmudną robotę fachową.

W wolnej Polsce poświęciła się pracy oświatowej.

„Ewa" (Stanisława Waroczewska) była wnuczką powstańca.

Brała udział w strajku szkolnym w r. 1905, potem stała się jedną z najczynniejszych działaczek Związku Strzeleckiego. Jest komendantką sekcji sanitarnej i nieustraszoną wywiadowczynią.

W czasie ofenzywy kijowskiej walczy na froncie, docierając do najdalszych pozycyj. W czasie odwrotu z pod Kijowa, ginie tragicznie w nurtach rzeki.

„Sonka" (Zofja Kossuth-Lorecowa), była przyrodniczką i malarką „w cywilu", a legjonistką i komisarzem podatkowym i działaczką oświatową w wojennej potrzebie.

I jeszcze Marja z Nowickich Borowska, drużyniaczka, dzielna wywiadowczyni I Brygady. I Wanda Martynowiczówna organizatorka O. Z. Drużyny Strzel. we Lwowie, wywiadowczyni I Brygady. Także Marją Dulębianka, Walerja Golińska (Babcia), Marja Przyjemska, Marja Turzyma Wiśniewska... — i wiele, wiele innych.

Oddajmy wspomnieniem hołd Ich pamięci.

(Express Poranny)

„Kuchnia Polsko - Amerykańska", książka zawierająca tysiąc przepisów przyrządzania potraw mięsnych i postnych, a także przepisy pieczenia ciast wszelkiego rodzaju, jest jedyną odpowiednią książką kucharską dla gospodyń polskich w Ameryce. Do nabycia w Administracji Dziennika Chicagoskiego, w twardej oprawie, $1.50.

SUKNIA OBIADOWA.



Powyższa suknia zrobiona z „bagheera" materjału w zielonym kolorze jest idealną na tak zwany „dinner dance". Żakiet jest przybrany futerkiem w szalowym efekcie, a wysoko podniesiony kołnierz stanowi piękne obramowanie twarzy. Żakiet można zdjąć bo pod nim kryje się suknia z długiemi rękawami.

Baczność Członkinie Legjonu Pań.

Podaje się do wiadomości, że dnia 28go grudnia Polski Legjon Wet. Am., urządza wieczorek ku czci Prezydenta Woodrow Wilsona, w sali Zjednoczenia, o godz. 7:30 wieczorem. Legjon Pań proszony jest stawić się jak najliczniej w mundurach lub w czapkach i ze sztandarami, ażeby uczcić tego wielkiego przyjaciela Polaków.

*

Oddział 4-ty przy Posterunku Woodrow Wilsona No. 3-co na Wojciechowie, urządza zabawę karciano - kostkową, dn. 13go grudnia, o godz. 7ej wieczorem, w parku Harrison, na Wood ulicy i 18ty place. Komitet prosi o poparcie, gdyż cały dochód przeznaczony na koszyki gwiazdkowe dla potrzebujących weteranów. Także podajemy do wiadomości, że Posterunek Woodrow Wilsona No 3-ci wspólnie z Oddziałem 4tym urządza instalację dnia 5-go stycznia, o godzinie 6ej wieczorem, w sali Białego Orła, 1618 W. 17ta ul.

*

Oddział 2-gi z Posterunkiem Sherman No. 27 w Town of Lake urządza wspólną instalację, dnia 12-go stycznia, w sali Draniczarka, 4843 So. Racine ave., o godzinie 7ej wieczorem.

*

Posterunek Town of Lake No. 7 i Oddział 14-ty urządza wspólną instalację, dnia 6-go stycznia, o godz. 6ej wieczorem w sali Piewarczyka, 4745 So. Hermitage ave.

*

Zarząd Centralny Legjonu Pań urządza zabawę karcianokostkową, dnia 10go marca, o godz. 6ej wieczorem, w pięknej sali Oaza.



DWIE ŁADNE BLUZKI DLA POWIĘKSZENIA WASZEJ GARDEROBY.

Anne Adams Modełka 1947-2002.

Modełko 1947 nabyć można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 1¾ jarda 36 calowej materji. Cena tylko 15 centów.

Modełko 2002 zamówić można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 2 jardy 39 calowej materji. Cena modełka tylko 15 centów.

Prosimy przysłać PIĘTNASCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr.............

Wielkość...............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto...............

Stan...............



PATTERN 5271

ZRÓBCIE TE TRZY POPULARNE ŚWINKI, "THE THREE LITTLE PIGS".

W modełku 5271 znajdziecie kompletny fason na te świnki i ich ubranie, instrukcje do uszycia, oraz ilość potrzebnej materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko.......................

Adres.......................

Miasto.................. Stan............



ZGRABNA DOMOWA SUKIENKA.
Ellen Worth Modełko 816.

Nabyć można tylko w wielkościach 16 do 18 lat, 36 do 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3⅞ jarda 35 calowej materji i ¾ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No......... Wielkość.........

Imię i Nazwisko.......................

Adres.......................

Miasto.................. Stan............

Uśmiechy Optymizmu.



Liderzy przemysłowi, — którzy uczestniczyli w 37 dorocznym bankiecie Stow. Fabrykantów w Illinois w hotelu Stevens. Od lewej ku prawej: B. F. Affleck, prezes firmy Universal Atlas Portland Cement Co., Alfred P. Sloan jr., prezes General Motors Corp. i R. E. Wantz, prezes Rockford Fiber Container Corp., — prezes grupy fabrykantów. Pan Sloan powiedział, że kluczem do postępu jest dobrobyt robotnika amerykańskiego i wolna prywatna enterpryza.

Ofiara Mszy Świętej

Msza święta jest niezgłębioną przepaścią różnych cudów, gdyż w świętej Eucharystji, a zwłaszcza w Ofierze Mszy świętej, odnawia się, a względnie powtarza wcielenie Chrystusa, Jego narodziny, dziecięctwo, życie i mękę, Jego krwawą ofiarę krzyżową, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. W żywotach miljonów Świętych Pańskich, Męczenników i Wyznawców, uczestniczących w ofierze Eucharystycznej od pierwszych Zielonych Świąt, t. j. Zesłanie Ducha Świętego i posilających się Eucharystycznem Ciałem i Krwią, znajdziemy całą ilość wydarzeń nadnaturalnych, widzeń, zachwytów, proroctw, mocy tajemnych i uzdrowień cudownych, lecz z drugiej strony także i kar doraźnych i strasznych, a doświadczali tych cudów zarówno chrześcijanie, jak poganie i Żydzi.

Postaraj się o książkę p. t. „Ofiara Mszy Świętej". Jest piękną, pouczającą i pożyteczną, w eleganckiej oprawie. Jest teraz na sprzedaż w biurze Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, Chicago, Illinois, po bajecznie niskiej cenie, $1.00 za egzemplarz. Zwykła cena wynosiła aż $3.00. Format książki, 11x8½ cali. Przeszło 500 stron druku, ilustrowanych. Poza Chicago, pocztą, 50 centów na opłacenie przesyłki. (P.R.M.)

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman. C.R.

Znakomity mówca to mistrz, umiejący z bagateli uczynić rzecz wielką i poważną.

* * *

Fałszywa skromność jest jeszcze najniewinniejszym fałszem.

* * *

Czasem mniejsza a sprytniejsza ryba zjada większą.

* * *

Dzikie zioła zwykle szybko wyrastają.

* * *

Nie mierzy się stopnia przyjacielstwa stopniem możliwości wykorzystania tego przyjacielstwa.

* * *

Zasługujący najbardziej na naganę zwyczajnie innych najbardziej gani.

* * *

Najwięcej wie, kto mało wie.

* * *

Grzeczność jest ozdobą człowieka.

* * *

Nieporządna zmysłowość jest zarodkiem niewiary.

* * *

Nikt nie zazdrości wielkości nieboszczykowi.

* * *

Ze świeczką trzeba szukać takich, którzyby pouczyli się z nauczek danych drugim.

* * *

Trwoga uczy człowieka ostrożności.

* * *

Być wielkim znaczy: być sługą a nie panem wielu.

* * *

Żniwa to czas odbierania dywidendy z bogactw w ziemi złożonych.

* * *

To, co prostaczek na poczekaniu rozstrzyga, w tem mędrzec z wielką rezerwą się wypowiada.

* * *

Bogactwo zdolności z gracją chodzi, jeżeli pokora rej w niem wodzi.

Przemysł Gotów Wydać Zaraz Miljard Dolarów.

New York, 13. grudnia. — James A. Moffett, federalny administrator mieszkaniowy, oznajmił tu wczoraj, że przemysł rozpoczął już wielki program wydawania pieniędzy na modernizację ekwipunku fabrycznego jako jedną z szybkich metod wzmożenia zatrudnienia tej zimy. Do świąt Bożego Narodzenia, program ten, zdaniem Moffetta, dosięgnie sumy $1,000,000,000.

DWAJ POLACY POD ZARZUTEM RABUNKU.

Camden, N. J., 13. grudnia. Aresztowano tu Alfreda Hencińskiego, lat 23, i jego rówieśnika, Stanisława Klutkowskiego, pod zarzutem obrabowania kasy miejscowej łaźni tureckiej. Przy aresztowanych znaleziono kwity zabrane z kasy razem z $2,000 w gotówce.

30 DNI KOZY ZA UDAWANIE ADWOKATA.

Elkhorn, Wis., 13. grudnia. Meksymiljan Cichoń poszedł do aresztu na 30 dni za praktykowanie prawa bez dyplomu i licencji. Cichoń stawał niedawno w sądzie jako zastępca prawny pewnego obywatela, którego dom miał być zabrany przez przejemców.

Adwokat, reprezentujący przejemców, zdemaskował Cichonia jako samozwańczego adwokata i zarzucił, że dopuścił się on zniewagi sądu. Sędzia posłał Cichonia na 30 dni „praktyki adwokackiej" w kozie.

Polacy na urzędach w Michigan City.

Michigan City, Ind. — Jan Ramion, znany działacz społeczny, został mianowany przez burmistrza Feddera komisarzem ulic, a Leonard Kilnowicz elektrotechnikiem miejskim.

Życie Małego i Wielkiego Świata

W opinji Ezella McKintry'ego, Murzyna, zawieszania wyroków i puszczanie więźniów na probację jest wielkim błędem. Ezell wyjaśnił swoją teorję przed sędzią Edelmanem w sądzie w Stockyards, stawiając siebie jako przykład. Powiedział on: „Panie sędzie, rzeczywiście ukradłem szynkę, ale to była twoja wina." — „Gadaj jaśniej" — powiedział sędzia. — „Ano, najpierw ukradłem trochę słoniny" — Ezell powiedział. „To było we wtorek. A pan sędzia puścił mnie na probację. Będąc zaś na probacji, miałem sposobność ukraść szynkę." „Racja" — powiedział sędzia — „mój błąd. Dziewięćdziesiąt dni."

* * *

William Green, prezes Amerykańskiej Federacji Pracy, otworzył ustawodawczą kampanję pracy zorganizowanej żądaniem, aby ubezpieczenie od bezrobocia sfinansowano przez nałożenie 5-procentowego podatku na wypłaty robotnicze, bez jakiegokolwiek bezpośredniego podatku na robotników. Jednocześnie, sekr. pracy Perkins przepowiedziała, że za wszelkim planem federalnym przyjdą stanowe systemy ubezpieczenia od bezrobocia. — Jedna jest rzecz pewna, że ubezpieczenie od bezrobocia — federalne lub stanowe — nareszcie się zrealizuje.

Major miasta Chicago pobiera rocznie $18,000 pensji.

Co Słychać Na Polonji.

W przyszłym tygodniu odbywać się będzie przez trzy dni w kościele Dobrego Pasterza czterdziesto-godzinne nabożeństwo.

*

Uczennice Akademji Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Norwood Park, urządzają przedstawienie w przyszłą niedzielę, dnia 16go grudnia, w audytorjum szkolnem, począwszy o godzinie 3ej po południu. Odegrane zostaną dwie sztuki, p. t. „Perły" i „Nie było Miejsca w Gospodzie".

*

Pani Anna Lisztewnik, zam. p. nr. 5342 Drummond Place, raj na chodniku przy narożniku Fullerton i Long ave. i upadła doznając obrażeń cielesnych. Pierwszej pomocy lekarskiej dokonał dr. J. Sokołowski.

*

Uroczyste zakończenie czterdziesto-godzinnego nabożeństwa w kościele św. Jana Kantego, nastąpi dzisiaj wieczorem.

*

Państwu Tadeuszowi i Helenie Kopijer, zam. pn. 1723 Keenon ul., urodziła się córeczka, z której są niezmiernie uradowani. Uszczęśliwiona matka i jej pociecha znajdują się w szpitalu św. Antoniego.

W Stanach Zjednoczonych wydaje się połowę tyle na gazolinę jak na zakupno nowych aut rocznie.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK BIAŁKOWSKI

członek Dworu św. Jacka, Nr. 698, Zakonu Katolickich Leśniczych, — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 10-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 10:45 wieczorem, przeżywszy lat 64.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14-go grudnia, o godzinie 10:30 rano, z zakładu pogrzebowego Karola Luki, pnr. 3601 Diversey Ave. do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, żona; **Marta, Leokadja i Marjanna**, córki; **Grzegorz**, syn; **Józef Piekarski i Jan Dudek**, zięciowie; **Adelajda**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Spaulding 6880.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, syn, brat i szwagier nasz, ś. p.

Stanisław Urban-Urbanski

członek Tow. św. Kazimierza Królewicza, Oddziału 75, Macierzy Polskiej, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 4:20 rano, przeżywszy lat 50.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15go grudnia, o godzinie 10tej rano, z domu żałoby pnr. 11803 Michigan Ave., do kościoła Błog. Salomei, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Rozalja (z domu Kuklińska), żona; **Agnieszka Urbańska**, matka; **Pelagja Piasecka**, siostra; **Jan Piasecki, Stefan Grams, Marcin, Jan i Józef Kuklińscy i Albert Kucik**, szwagrowie; **Marjanna, Klara, Zofja Kuklińskie i Wiktorja Kucik**, szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się M. A. Pisarski, 11739 Michigan Ave. Telefon Pullman 3086. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

JULJANNA GAURA

(Z DOMU KULCZAK)

członkini Tow. św. Jana Kantego, grupa 1559 Z. N. P., po krótkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9:50 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4824 So. Justine ulica, do kościoła św. Jana Bożego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na familijną lotę.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisław, mąż; **Stefanja, Rozalja, Kazimiera i Zofja**, córki; **Stefanja i Michalina**, siostry; **Antoni Gaura i Jan Matuszyk**, szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Piotr Patka, 5049 So. Throop ulica. Telefon Yards 7472.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec, dziaduś i pradziaduś nasz, ś. p.

Anastazy Pachowski

członek Bractwa Mężczyzn Różańca Św., Klubu Króla Jana III Sobieskiego przy parafji św. Jacka, Tow. Serca Jezusa Zjednoczenia P. R. K., po długiej ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 92.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2849 N. Ridgeway Ave., do kościoła św. Jacka, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna, Franciszka Kucharzewska i Helena, córki; **Antoni, Jan i Franciszek**, synowie; **Wincenty Popławski i Piotr Pozdal**, zięciowie; **Marjanna i Marjanna**, synowe; wnuczki, wnuki, prawnuki i prawnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, 5776 Lawrence Ave. Tel. Kildare 3800.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

ANTONI BIESZCZAT

członek Bractwa Mężczyzn św. Józefa w parafji św. Jana Kantego i Pulaski Council No. 1364 Security Benefit Association,— po krótkiej lecz ciężkiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 11-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7:50 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3327 Grace ulica, do kościoła Niep. Serca Marji w Irving Park, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marja, żona; **Maciej, Jan i Franciszek**, synowie; **Zofja i Juljanna**, córki; **Helena**, matka; **Józef**, brat, **Anna, Józefa, Antonina, Rozalja i Katarzyna**, siostry; szwagrowie, szwagierki, zięciowie, synowe, kuzyni i kuzynki, wnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociosk, 1335 W. Chicago Ave. — Tel. Monroe 4643-7306. 13

KONDOLENCJE.

Podobało się Panu Zastępów przenieść do wieczności,

Ś. P.

ANTONIEGO BIESZCZAT

Klub Pań Elizy Orzeszkowej zasyła serdeczne kondolencje członkini naszej i jej rodzinie.

Z głębokim współczuciem,

Antonina Helwig, prez.
Rozalja Górska, sekr.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, córka i siostra nasza,

Ś. P.

JULJA WISNIONSKA
(z domu Rakoczy)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 11-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:25 rano, przeżywszy lat 22.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 14-go grudnia, o godzinie 9-tej rano, z domu żałoby pnr. 2936 W. 40-ta ulica, do kościoła św. Pankracego, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Witold, mąż; **Józef i Antonina Rakoczy**, rodzice; **Michalina, Katarzyna, Bronisława i Władysława**, siostry; **Stanisław, Franciszek i Edward**, bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Patka i Syn, 4035 So. Richmond ulica, Tel. Lafayette 9881. 13

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

EWA CZERWIŃSKA
(z domu Ciesielska)

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, dnia 12-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 9-ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15-go grudnia, o godzinie 1-ej po południu, z zakładu pogrzebowego pn. 1006 N. Western Ave., a stamtąd na cmentarz.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajoymch, w ciężkim żalu pogrążeni:

Adam, mąż; **Władysław, Edward, Czesław, Wacław**, synowie; **Helena Miernicka**, bratowa; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edward A. Kirsten. Telefon Armitage 3378-79.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

JAN SZWAB

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 13-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 1:15 w nocy, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pn. 2418 S. Albany Ave.

Bliższe szczegóły będą podane w jutrzejszym nekrologu.

W ciężkim żalu pogrążona:

RODZINA.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18-ta ul. Telefon Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza,

Ś. P.

JOHANNA DEMBEK

Członkini Tow. Sontowski Camp, Royal Neighbors of America, po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 12-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7:20 wieczorem, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 15-go grudnia, o godzinie 7:30 rano, z domu żałoby pn. 3207 Lime ul., do kościoła Najśw. Marji Panny od Nieustającej Pomocy, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anastazja i Wanda, córki; **Jan, Mieczysław, Edward, Leon i Stanisław**, synowie; **Stefan Chlebowski i Władysław Zajewski**, zięciowie; **Stanisława, Klara, Klara i Violet**, synowe; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Julja W. Kamińska. Telefon Yards 4507. 14

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

WACŁAW STRZELECKI

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 12-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 3:20 po południu, w średnim wieku. Zamieszkiwał pn. 1409 Cornell ul.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym pn. 1335 W. Chicago Ave. Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Felicja, żona; **Stefanja, Eugenjusz, Czesław, Wirginja, Mieczysław i Wiktor**, dzieci; wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask. Tel. Monroe 4643-7306.

PRACA

ZAPISZ SIĘ ZARAZ

Naucz się fachowego szycia sukien, robienia deseni lub szycia na parowych maszynach o pojedyńczej igle, „merrow", robienia hemstitching itd. Najlepsza metoda i najniższa opłata.

CHICAGO SCHOOL
216 W. JACKSON BLVD.
Telefon Dearborn 9092.

POTRZEBA mężczyzn i niewiast do sprzedawania cukierków na Gwiazdkę. 3 funty, 49c; 5 funtów, 59c oraz specjalne "cedar" pudełko z cukierkami. Purity Candy Co. 2840 Madison ulica. 13

POTRZEBA młodej kobiety do domowej pracy i prania, musi mówić po angielsku i pozostać na noc. Dobry dom. $6. Tel. Keystone 3723.

POTRZEBA dziewczyny do domowej pracy, pozostać albo nie. Jacobson. 3846 Congress ul.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej pracy, dobry dom. Tel. Sheldrake 7694.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej pracy domowej. 1720 N. Kedzie Ave. Harry B. Feldman. Albany 5075.

DZIEWCZYNY do domowej roboty, mała rodzina, północna strona, od 9 do 6; $5; do domu na noc, lub $3 i pozostać. Rogers Park 7782.

POTRZEBA balwierza. 2000 W. 35ta ulica. W składzie. 15

POTRZEBA piekarza na drugą rękę. 1701 W. 21-szy Place. Walter Krzyczkowski.

POTRZEBA sprzedawaczki z doświadczeniem w składzie bławatnym, "extra" na gwiazdkę. Zgłosić się w piątek. 6332 W. Roosevelt Road, Oak Park, Ill. Także 4352 Keystone Ave.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej domowej pracy, niema gotowania; do domu na noc. 7822 S. Kingston Ave. Goodman.

POTRZEBA dziewczyny do pracy domowej; dobry dom. Komie. 4939 N. Central Park Ave. Juniper 9677.

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Dobry dom. Musi lubieć dzieci. Pozostać. $4, $5. Armitage 7684.

POTRZEBA dziewczyny do lekkiej domowej roboty; musi pozostać; mała rodzina. Rogers Park 2226.

POTRZEBA młodej dziewczyny do lekkiej domowej pracy; niema gotowania. Fay Siegel, 2634 Winona Ave. Ravenswood 8948.

Drobne Ogłoszenia

Zgubiono - Znaleziono

ZGUBIONO Chow psa przy Noble i Walton. Nagroda. 1082 Milwaukee Ave., skład. 13

ZGUBIONY 8 dni temu policyjny pies. Nagroda. Humboldt 2523. 13

POŻYCZKI

Pożyczki $25 do $300
po zniżonych ratach u
ECONOMY INVESTMENT & LOAN ASSOCIATION
2739-41 W. DIVISION UL.
Telefon Humboldt 3000
od 9 rano do 5 wiecz.; w poniedziałki i czwartki do 8; w sobotę do 2.

PŁACIMY gotówką za waranty podatkowe, polskie bondy i bondy realnościowe z Northwestern i Home banku. Peoples Investment Co., pokój 550, 1200 N. Ashland Ave. ttsx

Drobne Ogłoszenia

ROZMAITE

CZĘŚCI pieców, furnesów i bojlerów, „hot water coils"; niklujemy. — 697 Milwaukee Ave. Margolis. tts.x

DO WYNAJĘCIA

4 POKOJE z kąpielnią, ogrzewane i światło dostarczone, do wynajęcia, $12.50 miesięcznie. 2105 W. Chicago Avenue. 13

DO Wynajęcia skład, dobre miejsce na buczernię i grosernię. 1058 N. Lincoln ul. 14

4 POKOJE do wynajęcia dla samotnych, tanio. 906 N. Damen Ave. 13

DO Wynajęcia osobne umeblowane pokoje, można gotować, $2 i wyżej. Osobne noce, 50c. 543 N. Ashland Ave.

2 POKOJOWY „kitchenette" umeblowany, ogrzewany, do wynajęcia.— 1308 N. Hoyne Ave. 13-15

SKŁAD do wynajęcia z mieszkaniem lub bez. 1947 Hervey ul., blisko Damen Ave. Informacje: 2112 Cortez ulica, 2 piętro. 13-15

DO wynajęcia ogrzewane, 6 pokojowe mieszkanie. 1501 N. Paulina ul. Tel. Humboldt 0107. 15

SKŁAD do wynajęcia. 938 N. Damen Ave. Nowo odnowiony, tanio. Canal 6042. 15

Zgubiono - Znaleziono

ZAGINĄŁ piesek "fox-terrier", żółty i biały i miał białą gwiazdę na głowie i "harness" żółty. Łaskawy znalazca, nagroda. 1001 N. Winchester Ave. 2gie piętro front. Wejście z Augusta Bulwar. 13-15

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROZMAITE

WĘGLE! Czemu macie płacić wysokie ceny, gdy możecie kupić "Tropicair". Gwarantowana waga i ciepło. Używane w przeszło 5,000 domach. "Screening", $4.75; "Mine run", $5.75; — "Lump" lub "Egg", $6. — Northern Coal Co. Lawndale 7366. Merrimac 2524. 15

RZĄDOWĄ CENĘ

Płacimy za stare złoto, złote zęby. — Warszawski Złotnik, 1617 Robey ul.

WIELE ciepła. Mało popiołu. Znakomity zastępca Pocahontas; „Black Gold", „Lump" lub „Egg", $6. „Mine Run", $5.75; „Screening", $4.75. — Grundy Mining Co., Cedarcrest 1131. 17

ZAMÓWCIE dzisiaj, a otrzymacie jutro, „Lump", $6; „Egg", $6; „Mine run", $5.75; „Screening" $4.75. Wilmington Mining Co., Cedarcrest 2454.

"WINESUGAR," kalifornijskie wino, za $1 galon. 2720 S. Spaulding Ave. 19

RZECZY DOMOWE

BAER STORAGE

Nie zwlekaj, gdyż ceny na meble idą w górę. Wielki wybór garniturów do pokoju, jadalni i sypialni, oraz piecy i dywanów. Spłaty. Otwarte wieczorem do 10ej; w niedzielę do 4tej.

BAER STORAGE
1927 MILWAUKEE AVE.
przy Western Ave.

DUŻY "Garland" ogrzewacz, "da-bed", wózek, garnitur parlorowy, sprzedam tanio. 1623 North Ave.

SCHAULER Storage, 4644 N. Western Ave. Meble — 4 pokoje kompletne, $59; nowe, używane garnitury parlorowe, do sypialni, jadalni, $29; importowane Chinese Oriental deseniowe dywany, $10, $15, $25. Gotówką lub warunki. Otwarte dziennie do 9-ej; niedzielami do 5-ej. 18

KUPNO I SPRZEDAŻ

AUTOMOBILE

CADILLACS

Modelu 341-B, 5, 7 pasażerowe, sedans, $245.
CADILLAC MOTOR CAR CO., 2558 S. Michigan Ave. 15

LA SALLES

1928, 1929, 1930 Sedans od $50 i wyżej.
CADILLAC MOTOR CAR CO., 2258 S. Michigan Ave. 15

PACKARDS

1930 Club Sedans, $345.
CADILLAC MOTOR CAR CO., 2258 S. Michigan Ave. 15

CHCĘ 1933 4 drzwiczkowy sedan, Plymouth lub Ford, za gotówkę, od prywatnej osoby. 1914 Ellen ul. Humboldt 4053.

Ptactwo i Zwierzęta

KANARKI Yorkshire, Cinnamons, białe etc. gwarantowane dobre głośne jazz śpiewaki, $3.00 i wyżej także samiczki dobre do mnożenia idealny podarek gwiazdkowy. Zgłoszenia w niedzielę lub po 8:30 wieczorem. 4526 S. Talman Ave. Chicago. 15

INTERESA

BUCZERNIA, na prędką sprzedaż za bezcen, gotówkowy interes, pracy dla 3-ch rzeźników. Z powodu iż wyjeżdżam do Europy. Tel. Brunswick 8479 pomiędzy 7 i 9 godz. 13

ZAKŁAD krawiecki, czyszczenia i farbowania, sprzedam bardzo tanio. 1859 No. Oakley Ave. 14

SPRZEDAM skład cukierków, cygar, papieru i drobiazgów. Staro wyrobione. Fabryki, szkoły, miejsca do zabawy, ulica byznesowa. Polska okolica. Muszę oddać za $295. lub najlepszą ofertę. Mam miastową robotę. 2525 Southport Ave. 14

GROSERNIA stare wyrobione miejsce, sprzedam tanio. Adres 3000 S. Kostner Ave. 14

PIWIARNIA na sprzedaż z powodu nieporozumienia w spółce. 1706 W. 47-ma ulica. 17

SALON na sprzedaż z powodu wypadku. 3059 W. 39-ty Place, róg Albany. 15

PIWIARNIA oraz "lunchroom" na sprzedaż, dobre wyrobione miejsce. 1700 W. 15ta ulica. 15

SKŁAD cukierków, cygar, delikatesów, lekkich przekąsek, "fountain"; parowe ogrzewanie; rent $30. Sprzedam bardzo tanio. 3112 W. North Avenue. 17

FARMY I LOTY

ZAMIENIĘ moje dobre grunta w Wisconsin od 40 do 300 akrów za budynki. Mam dopłatę, agentom komisowe. Bogusiewicz, 2845 Palmer ulica. 21

123 AKROWA farma z inwentarzem, sprzedam lub zamienię za dom. Zgłosić się: 1503 Emma ul. 13

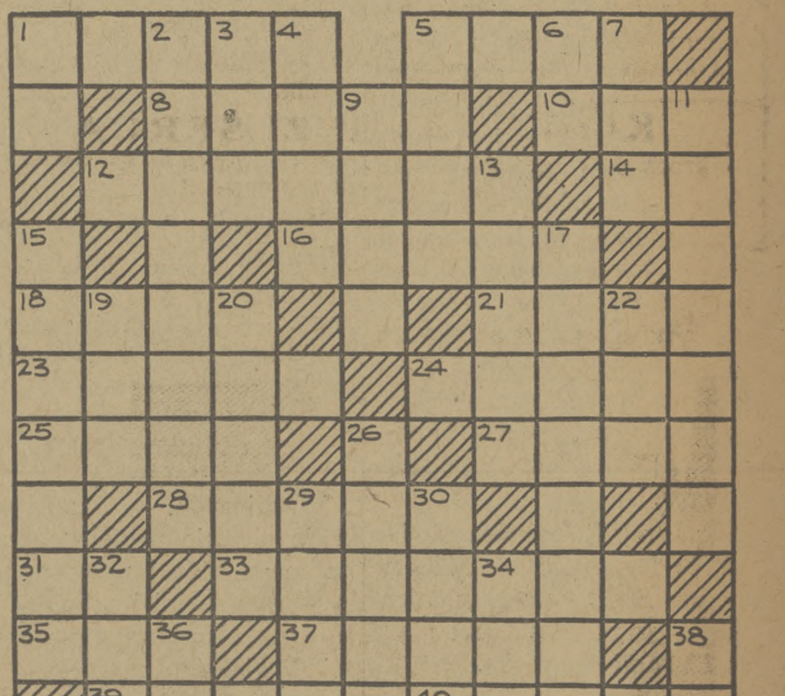
DOMY I ZAMIANA

NA SPRZEDAŻ 7 pokojowy nowoczesny murowany narożnikowy bungalow, gorącą wodą ogrzewanie, obita weranda, „lawn sprinklers", kosztował $16,000, sprzedam za $9,750, przyjmę nieco zamiany. Właściciel 9258 So. May ulica albo Canal 4624.

NA SPRZEDAŻ najlepsze kupno na północno - zachodniej stronie, 6 pokojowy drewniany, gorącą wodą ogrzewane, $2,700. Blisko Belmont i Cicero. Telefon Niles Center 1289. Hansen. 15

Ogłaszajcie się w "Dzienniku Chicagoskim"

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS

1—Bundle of sticks
5—One-twelfth of a foot
8—Destroys
10—A kind of wood
12—Metal tube of a gun
14—A tone of the diatonic scale
16—Vertical
18—Larva of an insect
21—Weapons
23—To protect
24—Demand
25—Girl's name
27—To languish
28—Come in
31—Street (abbr.)
33—Disfigured
35—Central luminary of solar system
37—Perfume from flowers
39—Main body
40—To follow

DOWN

1—A tone of the diatonic scale
2—To change by degrees
3—Possessive adjective
4—Lose interest in
5—A small island
6—Company (abbr.)
7—Prepared hog thigh
9—Cruel Roman emperor (A. D. 54-68)
11—One's relations
13—Part of the head
15—To begin a quarrel
17—That which trails
19—To repent of
20—A mark (on cattle)
22—Fraction of an hour (abbr.)
26—Dexterous
29—A kind of wood
30—Price fixed by ratio
32—A vat
34—Able
36—A letter of the Greek alphabet
38—Personal pronoun

Answer to previous puzzle

B	A	T	▨	M	A	Y	P	O	L	E
R	F	▨	M	E	D	E	▨	N	O	V
I	A	N	▨	L	O	A	M	▨	B	E
B	R	O	K	E	R	S	▨	B	E	N
E	▨	R	E	E	N	T	E	R	S	▨
▨	I	M	P	▨	S	▨	D	A	▨	A
C	L	A	I	M	▨	H	A	I	L	S
A	L	L	▨	A	L	U	M	N	U	S
N	U	▨	R	U	I	N	▨	S	C	I
A	S	K	▨	V	A	T	S	▨	R	S
L	E	A	D	E	R	S	▨	Y	E	T

Łódź Żaglowa "Dal" Polskich Marynarzy Przechodzi w Ręce Polonji Chicagoskiej.

Tak Zadecydowano Na Wczorajszem Posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego.

Wysiłek Inicjatora p. Antoniego Czarneckiego Uwieńczony Zostanie Wkrótce Pożądanym Skutkiem.

Wczoraj o godzinie 4:30 po południu, w sali sądowej sędziego Jana Prystalskiego, w gmachu powiatowym, odbyło się posiedzenie Komitetu Obywatelskiego, zajmującego się upamiętnieniem dzielnego czynu odważnych polskich marynarzy, którzy w 27-mio stopowej łodzi żaglowej podczas wystawy przybyli z polskiego portu Gdyni przez morza, ocean Atlantycki, jeziora i kanały do Chicago na wszechświatową wystawę.

Porucznik Armji Polskiej, marynarz Andrzej Bohomolec, który jest właścicielem łodzi „Dal" był obecnym na posiedzeniu, przemawiał i zgodził się, ażeby pomóc do uskutecznienia tutejszym rodakom planu zatrzymania polskiej łodzi „Dal".

Przewodniczył dyrektor portu chicagoskiego, p. Antoni Czarnecki, a sekretarzował p. kapitan W. F. Hetman. Brali udział w posiedzeniu i zabierali głosy: sędzia Jan Prystalski, sędzia Piotr Schwaba, ks. delegat Tadeusz Ligman, C. R., p. Hinkelman, kapitan Piotr I. Bukowski, adw. Caryński, p. Jan S. Konopa, p. Paweł Drzymalski, który jest skarbnikiem komitetu, p. W. Wieczorek, kapitan Hetman i przewodniczący p. Antoni Czarnecki.

Jednogłośnie przyjęto obszerny raport z działalności komitetu, jakoteż porucznika Bohomolca, który to raport detalicznie zdał p. kolektor Czarnecki.

Jednogłośnie na wniosek p. Jana Konopy, poparty przez kapitana Bukowskiego, p. Hinkelmana i sędziego Schwabę, zadecydowano, ażeby pieniądze dotychczas zebrane na wiecach, w salach w dwudziestu siedmiu parafjach, gdzie przemawiał porucznik Bohomolec, jakoteż i kapłani poszczególnych parafij i przewodniczący komitetu, kolektor Czarnecki, oddać porucznikowi Bohomolcowi w uznanie za oddanie swej łodzi „Dal" na cześć pomnika, który ma na zawsze uświetnić pierwszą podróż z Polski całą drogę wodą do Chicago.

Zadecydowano, że pomnik ma upamiętnić fakt, że Polska ma dostęp przez swój port Gdynia do wszystkich portów światowych; że ten dostęp wymógł dla Polski Woodrow Wilson, że marynarze polscy, porucznik Andrzej Bohomolec i Jerzy Świechowski swym epokowym czynem dali dowód, jak dzielna, odważna i umiejętna jest marynarka polska i, że polscy marynarze dają sobie radę nawet w najmniejszej łodzi na wodzie tak, jak żołnierz polski zawsze sobie daje radę na lądzie; że rodacy nasi i całe Chicago nie zapomni przybycia po raz pierwszy wodą do Chicago polskich marynarzy, pod polską banderą, na polskiej łodzi z polskiego portu.

Porucznik Bohomolec oświadczył, że formalnie odda łódź w ręce urzędników parków chicagoskich w porozumieniu się z urzędnikami komitetu.

Jednogłośnie na wniosek adwokata Caryńskiego, poparty przez sędziego Prystalskiego, Jana Konopę, sędzieko Urbańskiego i kap. Bukowskiego, zadecydowano, ażeby szczegółowy i obszerny raport z pobytu, działalności, jakoteż z dobra odniesionego przez Polaków z prelekcyj, przemówień i odczytów porucznika Bohomolca nietylko wśród Polaków ale i wśród obconarodowców przyjąć. Tenże raport ma być przedłożony na ręce Konsula Generalnego, do oddania Ambasadorowi polskiemu w Washingtonie, ażeby ten łaskawie przesłał go do wiadomości czynników rządowych w Polsce. Raport ten zadecydowano także, ma być oddany Naczelnikowi Państwa, jakoteż Gen. Dreszerowi, ażeby poznali ważność czynu polskich marynarzy Bohomolca i Świechowskiego.

Zadecydowano, ażeby raport o składkach na zebraniach parafjalnych podać do wiadomości przez pisma polskie i w inny sposób.

Z sumami z czterech parafij, które ich proboszczowie dzisiaj wręczą p. Drzymalskiemu, jako skarbnikowi, suma, która zostanie wręczona p. Bohomolcowi będzie wynosiła więcej jak $1,500, bo oprócz sumy już u skarbnika, ks. A. S. Olszewski, z parafji śś. Piotra i Pawła oznajmił, że zbiórka z jego parafji doda $100 do grosza zebranego, a ks. proboszcz prałat J. Strzycki z parafji śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników oznajmił, że ze swej parafji dodane będzie $50. Oprócz tego ks. Franciszek Kuliński z parafji św. Florjana, jakoteż ks. proboszcz dr. J. Kozłowski z parafji św. Romana, także dodadzą zbiórki ze swych parafji.

Każdemu obecnemu wręczono dołączony raport składek, których całość, oprócz wyżej wymienionych dodatków, które mają dzisiaj być doręczone skarbnikowi Drzymalskiemu,— wynosi $1,356.54.

Redaktor Burke, członek komitetu podniósł myśl, ażeby zwrócić się do Ambasady polskiej w Washingtonie z projektem urządzenia po całej Ameryce, przy każdej placówce konsularnej polskiej i we wszystkich większych środowiskach, w uniwersytetach, organizacjach i kółkach rdzennie amerykańskich, odczytów porucznika Bohomolca w języku angielskim na tematy, które wielką furorę zrobiły na korzyść Polski, kiedy tenże marynarz je miewał tu w Chicago w sferach rdzennie amerykańskich i naukowych.

Porucznik Bohomolec przed odjazdem wyda oświadczenie względem swego pobytu w Chicago. — Detaliczne sprawozdanie kasjera podamy później.

Kary na kupujących od butlegerów.

Washington. — Rząd rozpatruje obecnie projekt ustawy, na mocy której nabywcy nielegalnych trunków byliby karani na równi ze sprzedającymi. Projekt ma na celu z jednej strony wytępienia butlegerstwa, zaś z drugiej podniesienie dochodów z akcyzy.

Dziś Będzie u Alumnów.



MAYOR EDWARD KELLY.

Dzisiaj, dnia 13go grudnia, w sali gimnastycznej im. X. Gordona, przy Haddon ave., o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się zebranie towarzyskie, czyli tak zwany wieczorek Stowarzyszenia Alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki i członków Koła Katolickiego (Catholic Circle), na którem będzie obecny burmistrz Edward Kelly i wygłosi mowę. — Chodzi tu głównie o jak największą liczbę członków obecnych na tem zebraniu towarzyskiem, którzyby wywarli na burmistrzu jak najlepsze wrażenie. Zebranie to będzie niejako zacieśnieniem bliższych węzłów serdecznej przyjaźni alumnów Kolegjum św. Stanisława Kostki z członkami Koła Katolickiego. Na tem zebraniu będą podane przekąski i piwo. Niema co mówić, będzie to prawdziwa impreza przyjacielsko - towarzyska, jakiej jeszcze nie było. Zbierzmy się więc wszyscy, niech burmistrz zapozna się z naszą młodszą inteligencją.

Z Józefowa.

Donosi nam ks. Stanisław Cholewiński, proboszcz parafji św. Józefa na Town of Lake, że rusztowanie, jakie stoi w kościele z powodu malowania kościoła, zostanie przed świętami Bożego Narodzenia usunięte, chociaż praca malarska jeszcze nie zupełnie jest wykończona.

*

W każdą niedzielę, w sali parafjalnej począwszy o 7mej godzinie wieczorem, odbywają się dla młodzieży zabawy wrotkarskie „Roller Skating", pod kierownictwem ks. Piotra Witmańskiego. Wszelki dochód z tej imprezy rozrywkowej przeznaczony jest w całości dla biednych w parafji.

*

W niedzielę, dnia 30go grudnia, w sali parafjalnej, odbędzie się przedstawienie gwiazdkowe dzieci szkolnych, pod kierownictwem czcigodnych Sióstr Felicjanek. Dziatwa odegra sztukę świąteczną, p. t. „Jasełka".

*

Tow. Dobroczynności (żeńskie) odbyło wczoraj wieczorem zabawę wrotkarską, na której były rozdane upominki. Dochód z tej zabawy przeznaczony dla biednych na gwiazdkę.

*

Dzieci z ósmej klasy zwiedziły wystawę bydła i koni, z której wyniosły jak najlepsze wrażenie. Była to oczywiście wycieczka naukowa.

*

Adw. Stefan Witmański, prezes znanej na Town of Lake mleczarni „pod nazwą „White Eagle Dairy", długoletni józefowianin i brat ks. Piotra Witmańskiego, został przez burmistrza Kelly'ego zamianowany komisarzem parkowym.

*

Przedroczne posiedzenie Tow. Dobroczynności (żeńskiego) odbędzie się w środę, dnia 19go grudnia, w sali zwykłej i o zwyczajnem czasie. Wybory urzędniczek na porządku dziennym.

*

Przedroczne posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo odbędzie się we wtorek, dnia 18go grudnia, w sali zwykłych zebrań. Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia, a pozatem wybór urzędników na rok następny.

Kiedy Tworzy Się Najgrubszy Lód.

Kiedy tworzy się na rzekach i stawach grubszy lód, czy podczas silnego mrozu czy też podczas lżejszego? Dotychczasowe spostrzeżenia wykazały, że stosunkowo grubszy lód tworzy się przy długotrwałych mrozach lżejszych, aniżeli przy dłuższych silniejszych mrozach. Podczas silnych mrozów jest naogół brak wiatru i parująca woda tworzy nad rzekami mgłę, która osadza się na powierzchni lodu jako śnieg i chroni niejako lód przed dalszą wymianą temperatury, tak że on głębiej nie marznie. Natomiast jeżeli przy lżejszym mrozie jest wiatr, wówczas lód silniej paruje, a ponieważ wiatr stale usuwa z nad lodu parę, — i lód skutek tego coraz głębiej marznie.

Gen. McArthur pozostaje szefem sztabu.

Washington. — Prezydent Roosevelt polecił sekr. wojny Dernowi zatrzymać gen. Douglasa MacArthura jako szefa sztabu bezterminowo. Czteroletni termin generała skończył się 1-go grudnia.



Marcel Delaporte.

Marcel Delaporte, generalny zarządca wydziału pasażerskiego linji okrętowej Compagnie Generale Transatlantique (Francuskiej Linji) przyjechał do Nowego Jorku na doroczne zebranie agentów generalnych Francuskiej Linji w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Delaporte wierzy, że po wypłynięciu na morze okrętu „Normandie", największego okrętu na świecie, na nowo wzbudzony będzie do życia interes transatlantycki.

Od "Big Billa" Thompsona Żądają $100,000.

JEGO „DRAJW" DO DOBROBYTU W ROKU 1930 TEMATEM DOŚĆ CIEKAWYM.

Przesłuchy odbyły się sądzie okręgowym.

Były burmistrz „Big Bill" Thompson wczoraj stawał w sądzie okręgowym gdyż kompanja Arcus Ticket Company żąda od niego $100,000 w formie odszkodowania za złamanie kontraktu i nie użycie kuponów podczas „drajwu" do dobrobytu jaki w roku 1930 „Bill" miał zamiar przeprowadzić.

Podczas ostatniego terminu swego urzędowania Thompson wpadł na plan zwiększenia interesu przez sprzedaż numerowanych kuponów właścicielom składów, którzy kupony te rozdawać mieli z każdem zakupnem swoim odbiorcom. Kupony te później użyte miały być w celu rozlosowania sum pieniężnych od $100,000 do $50. Cała jednak ta afera thompsonowska przepadła.

Oskarżenie przeciwko eksburmistrzowi wnieśli adwokaci Henryk L. Blim i Jerzy T. Spensley. Kompanja Arcus Ticket Company według zawartego z nią kontraktu dostarczyć miała 500,000,000 kuponów po 22 centy za 1,000.

Kompanja w oskarżeniu podaje, że zmuszona była zamówić specjalny gatunek papieru na wykonanie zamówienia i wykończyła 85,000,000 kuponów. Z tych 16,000,000 kuponów dostarczyła „Billowi". Następne 69,000,000 kuponów już Thompson przyjąć nie chciał, jak podaje oskarżenie i temsamem złamał kontrakt.

